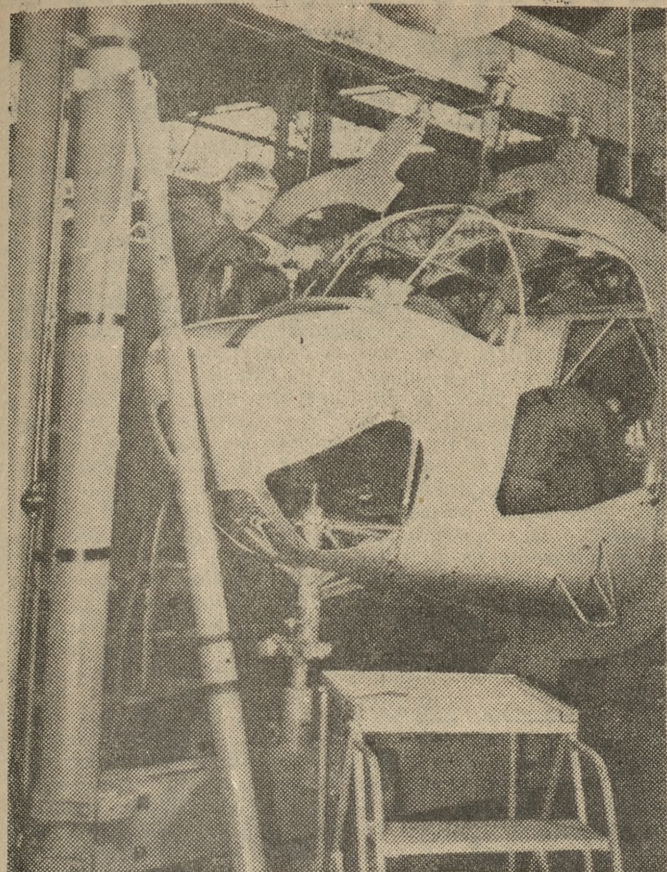




PRODUKCJA CYWILNA W ZAKŁADACH „S”

Jednym z zakładów przemysłu obronnego, który produkuje obecnie również na potrzeby cywilne, jest Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Obecnie w Świdniku produkuje się śmigłowce i motocykle M-06. Na zdjęciu: ślusarze Józef Radeżuk i Kazimierz Łepecki przy montażu śmigłowca.

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Udział w wyborach obowiązkim

każdego Polaka - patrioty

Uchwa'a komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych

WARSZAWA (PAP)

Kampania wyborcza wchodzi w fazę decydującą. Stronnictwa polityczne zgodnie stwierdzają, że wobec ożywienia działalności sił wrogich władzy ludowej i interesom kraju, bardziej niż kiedykolwiek potrzebna jest jednolitość wszystkich sił demokratycznych, aby odebrać socjalistycznej, wszystkich państwotycznych sił narodu.

Stronnictwa polityczne wystąpiły w wyborach do Sejmu ze wspólną listą kandydatów, z listą Frontu Jedności Narodu nie tylko dlatego, że łączy je wspólny program rozwoju Polski Ludowej, lecz również dlatego, aby odebrać siłom wstecznym, wrogim socjalizmowi i suwerenności, możliwość podważania jedności narodu i wzbijania klina w nasze szeregi. Na wspólnej liście wszystkie partie biorące udział w wyborach umieściły na czołowych miejscach tych spośród swoich działaczy, którzy uważali za najlepszych i najbardziej godnych wyboru na posłów do nowego Sejmu. Dlatego partie polityczne wzywają swoich członków i ogół wyborców do głosowania na kandydatów, znajdujących się na pierwszych miejscach, odpowiadających ilości mandatów w danym okręgu.

Stronnictwa polityczne stwierdzają, że niektórzy kandydaci na posłów w toku akcji wyborczej posługują się nielojalnymi chwytami wobec kandydatów sojuszników stronnictw i demagogicznymi obietnicami, obliczonymi na ludzką naiwność i łatwowierność wyborców. Niektórzy kandydaci w obawie o swą fałszywie rozumianą popularność nie przeciwstawiają się w akcji wyborczej wrogim, a nawet prowokacyjnym wypowiedziom. Potępiając stanowczo tego rodzaju metody w akcji wyborczej — polecamy komisjom porozumiewawczym stronnictw w całym kraju, aby przeciwdziałały nielojalnemu postępowaniu kandydatów na posłów, a w razie konieczności — zgodnie z przepisami prawa — wycofywały do dnia 17 bm. z listy Frontu Jedności Narodu takich kandydatów, którzy wykazali słabość charakteru, brak odpowiedzialności za swoje postępowanie oraz nie przestrzegali zasad programu Frontu Jedności Narodu i dyscypliny obowiązującej członków stronnictw politycznych.

Stronnictwa polityczne wzywają ogół obywateli do spełnienia swego obowiązku i

wzięcia powszechnego udziału w wyborach do Sejmu w dniu 20 stycznia 1957 roku.

Nowy Sejm tylko wtedy będzie spełniał swą rolę, gdy wybrany będzie z woli ogromnej większości narodu polskiego. Udział w wyborach — to obowiązek każdego Polaka, każdego, kto wypowiada się za suwerennością, demokracją i polską drogą do socjalizmu, za nową linią polityki Polski Ludowej.

Za KC PZPR
i sekretarz KC PZPR
WŁ. GOMULKA

Za NK ZSL
prezes NK ZSL
S. IGNAR

Za CK SD
przewodniczący CK SD
ST. KULCZYŃSKI

„Rozróbki” na wiecu Mendes France’a

PARYŻ (PAP)

Do Welodromu Zimowego gdzie odbywał się wiec, zorganizowany przez przywódcę radykałów — Mendes France’a, wtargnęła grupa demonstrantów rekrutujących się spośród jego przeciwników politycznych. Demonstranci rzucili kilka bomb z gazem łzawiącym w 5-tysięczny tłum uczestników wiecu i rozpalili ogień na środku areny, a następnie wszczęli bójki.

Gdy policja przybyła do Welodromu celem poskromienia awanturników, oczom jej przedstawił się niecodzienny widok. We wszystkich częściach widowni grupki ludzi były się krzesłami, ławkami oraz kawałkami desek powyrzutywanych z podłogi. Tu i ówdzie płonęły starty połamanych krzeseł. W tym zamieszaniu trudno było odróżnić, kto jest za Mendes France’a, a kto przeciw.

Sam Mendes-France w pierwszej chwili usiłował ugasić ogień na trybunie, a widząc, iż to nie pomaga, zaczął krzyczeć do mikrofonu: „Nie mogę dłużej narażać moich przyjaciół na gwałt ze strony tych brutalnych. Zamykam wiec”.

Wezwana straż pożarna z trudem ugasiła ogień.

Cena 50 gr

GWIAZDA WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
NISK

Niedzielnym
remanent
— str. 4

Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 13/14 I 1957 Nr 11 (4031)

Czou En-lai: „Serca naszych narodów są mocno związane”
Cyrankiewicz: „Waszym sukcesom towarzyszy sympatia polskiego narodu”

Stolica Polski powitała wybitnego męża stanu

WARSZAWA (PAP)

Warszawa serdecznie powitała przybyłą w godzinach rannych, 11 bm., z wizytą przyjacieli na zaproszenie rządu PRL, delegację rządową Chińskiej Republiki Ludowej, pod przewodnictwem premiera Rady Państwowej ChRL Czou En-lai.

Samolot z delegacją rządową bratnich Chin przybył na lotnisko Bemowo o godz. 9.45. Już na godzinę przed zapowiedzianym przylotem chińskich gości, na lotnisku zebrał się tłumnie mieszkańcy stolicy: przybywają członkowie kierownictwa partii i rządu, ministrowie, a także szefowie i członkowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowani w Polsce.

Zebrani oczekują przybycia delegacji rządu Chin Ludowych na lotnisku wojskowym, gdyż TU-104 nie może lądować na Okęcie.

Do samolotu zbliżają się witający przybyłych gości w imieniu narodu polskiego członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Cyrankiewicz, Wł. Gomułka, S. Jędrzejowski, J. Łoga-Sowiński, J. Morawski, E. Ochab, A. Rapacki, R. Zambrowski i A. Zawadzki, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa: S. Ignar, St. Kulczyński i Cz. Wycech, wiceprezisi Rady Ministrów: P. Jaroszewicz i Z. Nowak, sekretarz Rady Państwa — St. Skrzyszewski oraz członkowie Rady Państwa: O. Lange i S. Matuszewski.

Wraz z premierem Czou En-laiem wysiadają z samolotu członkowie delegacji rządu Chin Ludowych: Ho Lun — wicepremier Rady Państwowej, marszałek Chińskiej Republiki Ludowej Wan Cia-sian, wiceminister spraw zagranicznych. W skład delegacji wchodzi również ówczesny ambasador ChRL w Polsce — Wan Bin-nan.

Chińskiej delegacji rządowej towarzyszą również ambasador PRL w Pekinie — Stanisław Kiryłuk.

Wysiadłszy z samolotu, premier Czou En-lai wita się z prezesem Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczem, z I sekretarzem KC PZPR — Wł. Gomułką i innymi członkami kierownictwa naszej partii i rządu oraz z korpusem dyplomatycznym.

Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz i premier Czou En-lai wygłosili na lotnisku przemówienia.

Z lotniska goście udali się do rezydencji w Belwederze.

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

Witając na lotnisku gości chińskich, premier J. Cyrankiewicz powiedział m. in.:

Cieszę się serdecznie, że mogę w imieniu rządu Rzeczypospolitej Ludowej, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu partii Frontu Jedności Narodu i w imieniu całego polskiego narodu powitać na polskiej ziemi delegację rządu Chińskiej Republiki Ludowej i Was — Towarzyszu, Premierze — osobieście.

Do dziś pamiętam Wasz pobyt w Polsce, gdy wracaliście przed paru laty z Genewy, gdzie Chiny Ludowe wspólnie ze Związkiem Radzieckim zrobiły dobrą robotę dla pokoju i odprężenia międzynarodowego. Od tych lat wciąż dalej

wzrastał w świecie autorytet Chin Ludowych — potężnego, ponad 600-milionowego narodu chińskiego i jego kierownictwa. W Polsce wzrastała dalej wielka sympatia, jaka towarzyszyła przedtem narodzinom Chińskiej Republiki Ludowej i jaka towarzyszy wszystkim Waszym zwycięstwom, sukcesom i osiągnięciom w budownictwie nowych Chin i jaka towarzyszy Waszej, wciąż wzrastającej roli w życiu międzynarodowym. Ma to ogromne znaczenie dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Przemówienie premiera Czou En-lai’a

Premier Czou En-lai w przemówieniu powiedział m. in.:

— Jestem bardzo rad i szczęśliwy, że mam okazję na zaproszenie prezesa Rady Ministrów Polski — towarzysza Cyrankiewicza ponownie przyjechać z wizytą do naszego bratniego kraju — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W pierwszej chwili pobytu w stolicy Wasze go kraju — Warszawie, pragnę w imieniu rządu i narodu chińskiego przekazać rządowi i narodowi polskiemu gorące, braterskie pozdrowienia.

Dziękuję Wam za zgotowane nam dziś tak gorące i serdeczne powitanie. Jest to dla nas niezbytny dowód braterskiej przyjaźni, którą naród polski żywi dla narodu chińskiego. Chociaż kraje nasze są daleko położone od siebie geograficznie, jednak serca naszych narodów są mocno związane. Naród chiński pragnie, by przyjaźń między naszymi narodami, zrodzona w walce o wspólną sprawę i ideę, z dnia na dzień wzmacniała się i pogłębiała.

Naród chiński szczególnie cieszy się z tego, że w czasie ulepszenia Waszej pracy partyjnej i państwowej

+ na taśmie dalekopisu +

EDEN ZREZYGNOWAŁ

z mandatu poselskiego. Piasztował on przeszło 33 lata mandat z okręgów Warwick i Leamington.

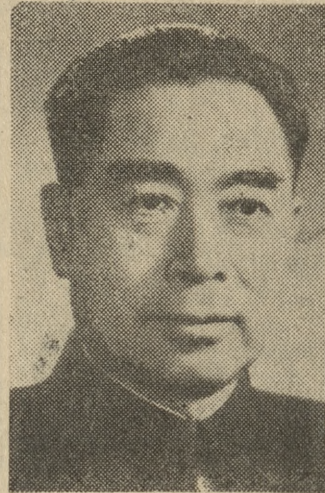
W EGIPCIE

otwarto biura werbujące ochotników pragnących przysłać z pomocą narodowi Jemenu w jego walce z agresją angielską.

35.000 UCHODZCÓW

z Adenu i innych mniejszych protektoratów brytyjskich zwróciło się do władz jemeńskich z prośbą o udzielenie im azylu. Uchodźcy ci szukają schronienia przed okrucieństwami wojsk angielskich.

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI zaproponował rządowi amerykańskiemu, by wizyta prezydenta Tito w USA nastąpiła w kwietniu br.



wej, przyjazne stosunki i współpraca między Polską a Związkiem Radzieckim uległy dalszej poprawie i umocnieniu. Stało się to wielkim natchnieniem dla wszystkich ludzi, którym leżało na sercu sprawy pokoju i socjalizmu.

O baranach



„...i owcach społeczeństwa cywilizowane mają — jak wiemy — ustaloną opinię. Podziwiamy w nich: niewzruszony spokój, cierpliwość i rozbrajający brak zdolności wnioskowania. Z tej przyczyny baranom i owcom można na przykład zakomunikować, że ziemia ma cztery kąty, a „rock and roll” to cytat z angielskiej konstytucji — i o dziwo, żadne z tych pożytecznych stworzeń nie wyrazi najmniejszego protestu.

Ludzie różnią się od baranów nie tylko mniejszą ilością nóg. A jednak pewne sygnały z tak zwanego terenu świadczą, że ta oczywista maksyma nie jest przez wszystkich uznawana.

Jesteś oto na zebraniu i słuchasz pięknego przemówienia, w którym mówca obiecuje, że uruchomi w powiecie trzy plantacje drzew cytrynowych. Cytryny — myślisz — rzecz cenna i smaczna, zwłaszcza z cukrem. Bravo, dobrze mówi! Potem ten sam prelegent oświadcza, że w gromadzie Piski Stare trzeba wybudować nowoczesną zajezdnię tramwajową. Wprawdzie przypominasz sobie, że w Piskach Starych nie ma tramwajów — ale coż to znaczy wobec tak ponętnej obietnicy! Ten człowiek wiele może — myślisz sobie — i bijesz bravo. Przemówienie trwa dalej. Mówca stwierdza bez wahania, że twoja stopa życiowa jest niska, wąska, mała i niedostateczna. I że bezapelacyjnie załatwi tę sprawę w tym sensie, że od lutego będziesz otrzymywał co miesiąc trzy pensje, nie licząc dodatkowych premii.

Jeżeli jeszcze w trakcie przemówienia usłyszysz, że minione lata to „najpotworniejszy etap w historii narodu”, że wszystko co było, było złe, koszmarnie i niesłuszne — wtenczas rzecz jasna — gotów jesteś postawić przemawiającemu duże jasne piwo.

Ale czy to dobrze, gdy się obiecuje, wiedząc, że nie wszystkie z przyrzeczeń mogą być realizowane? Szkoda, że zapominają o tym niektórzy kandydaci i w krasomówczym zapale zapędzają się czasem w sferę marzeń na wyrost. Co innego realny program działania — ten trzeba na pewno przedstawić wyborcom, mają oni do tego pełne prawo. Ale pozyskiwanie sobie ich aplauzu drogą nęczyących obietnic jest metodą nieładną i chyba — złą. Przysięgając bowiem większość naszych kandydatów nie potrzebuje sięgać aż do takiego systemu autopopularyzacji. Wyborcy znają ich działalność, postawę, program. Zaufanie buduje się na tym, co już się zrobiło, a nie na tym — co się w przyszłości chce uczynić. Mocne słowa prawdy, choćby niewesołe, są lepsze od hurra-dosnych obietnic.

Zakończmy te rozważania definicją „demagogii obiecane” — podaną przez Gomułkę w ostatnim przemówieniu (w którym również znajdujemy passus o baranach):

„Aby jednym dać, trzeba drugiemu zabrać. Takich cudów, aby dawać, a nie brać, nikt nie potrafi dokonać.”

mik

Wizyty premiera Czou En-lai’a

WARSZAWA (PAP)

Premier Rady Państwowej, Czou En-lai wraz z członkami delegacji rządu ChRL: wicepremierem Rady Państwowej, marszałkiem ChRL — Ho Lunem, wiceministrem spraw zagranicznych — Wan Cia-sianem oraz ambasadorem ChRL w Polsce — Wan Bin-nanem i osobami towarzyszącymi delegacji — złożył w godzinach popołudniowych, 11 bm., w gmachu Rady Państwa wizytę prze wodniczącemu Rady Państwa — A. Zawadzkiemu, prezesowi Rady Ministrów — J. Cyrankiewiczowi, I sekretarzowi KC PZPR — Wł. Gomułce i ministrowi spraw zagranicznych — A. Rapackiemu.

Z polskiej strony obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: E. Ochab i R. Zambrowski, wiceminister spraw zagranicznych — M. Naszkowski i ambasador PRL w Chińskiej Republice Ludowej — St. Kiryłuk.

Rozpoczęły się rozmowy polsko-chińskie

WARSZAWA (PAP)

11 bm. rozpoczęły się rozmowy między delegacją rządową ChRL i Polską.

Ze strony chińskiej w rozmowach uczestniczą: przewodniczący delegacji — premier Czou En-lai, wicepremier i marszałek Ho Lun, wiceminister spraw zagranicznych Wan Cia-sian i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ChRL — Wan Bin-nan.

Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczą: I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka, przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych — A. Rapacki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — E. Ochab i R. Zambrowski, wiceminister spraw zagranicznych — M. Naszkowski i ambasador PRL w Chinach — St. Kiryłuk.

TO i OWO i jeszcze coś

Już wkrótce będzie można odbierać programy telewizyjne w każdym zakątku naszego globu. Na sztucznych satelitach zainstalowane zostaną telewizyjne stacje przekazykujące. Stacje te poruszają się będą po orbicie przebiegającej dookoła kuli ziemskiej. Szybkość ruchu satelitów obliczona zostanie w ten sposób, aby anteny stacji były w każdym momencie zwrócone w kierunku określonych ziemskich ośrodków telewizyjnych.

W ZSRR mamy zarówno zwolenników jak i przeciwników jazzu. Dużym powodzeniem cieszy się tutaj orkiestra jazzowa Politechniki w Tbilisi (odznaczona nagrodą Ministerstwa Szkół Wyższych), która zdobyła ostatnio duży sukces w czasie występów w Moskwie.

Filmowcy Stanów Zjednoczonych już od dawna nosili się z zamiarem nakręcenia autobiograficznego filmu z życia aktorki Jean Harlow. Tego najsłynniejszego wampa amerykańskiego ekranu pamiętają na pewno dobrze nasi czytelnicy z filmów granych u nas w 20-leciu międzywojennym. Projektu reżyserów nie można było jednak zrealizować ze względu na brak aktorki, która by mogła kreować tak poważną rolę. Obecnie znaleziono kandydatkę w osobie znanej gwiazdy filmowej — Marilyn Monroe.

W jednej z fabryk Taganrogu wyprodukowano obrzuty kocioł parowy, do przetransportowania którego trzeba by użyć 170 platform kolejowych. Wytworzyć on będzie 430 ton pary wodnej na godzinę i posiada wielkość 13-piętrowej kamienicy.

W małej, bo liczącej zaledwie 2,5 tysiąca mieszkańców miejscowości Fort Belvoir w Stanach Zjednoczonych wybudowano małą elektrownię atomową dla potrzeb lokalnych. Elektryczność wyprodukowaną w reaktorze „paczkowy”, który można rozmontować na części i przewieźć w paczkach samolotem do dowolnej miejscowości.

Wprowadzenie mechanizacji rolnictwa spowodowało duży spadek pogłowia koni i mułów na świecie. Pogłowia koni spadło od lat przedwojennych o około 17 milionów i wynosi obecnie 58—59 milionów sztuk. Ilość mułów sięgająca przed wojną 18,5 miliona sztuk spadła obecnie do 15 milionów.

Po 1.184 złote

Znowu szczęście nie dopisało uczestnikom Poznańskich Gry Liczbowej, nie wpłynęło bowiem w V grze ani jedno rozwiązanie bezbłędne, ani z jednym błędem. Po zwycięstwie przesyłało 7 graczy, którzy nadesłali rozwiązania z dwoma błędami, przypadło im bowiem po 1.184,30 zł.

Wygrane powyższe padły na numery: 025503, 070204, 070713, 071456, 077162, 086853 i 096803.

Pięć lat temu niemal codziennie spotykałem ich na naszej ulicy. Jej środkiem biegła szynowa tramwajowa. Z jednej strony stoi duży drewniany dom, z drugiej wznosi się wysoki, obramowany mur, za którym kryje się Bóg wie co.

On był wtedy studentem, nosił wąskie spodnie, kolorowe, pstre skarpety, buty na grubej słoninie. Na głowie trzymał się z fasonem czarny beret z króciutkim ogonkiem. Twarz miał dziecięcą, bardzo jasną.

Ona chodziła w kusym szarym płaszczu i butach na słoninie. Włosy wiązała w „koński ogon”. Jej oczy były duże, niebieskie koloru akwamaryny a może sycylijskiego nieba. Promienne jak kryształ. Oczy, które są sztuką.

Ludzie wszystkich wieków mówili: „Oni żyją z sobą bez ślubu”...



Przed zebraniem — EMOCJA

Izba Rzemieślnicza. Jak sama nazwa wskazuje, jest ona najodpowiedniejszym miejscem spotkania rzemieślników poznańskich z ich kandydatem na posła — złotnikiem Wacławem Kiełczewskim. Jednak sam kandydat na posła — jak widać z powyższego zdjęcia — jest mocno zaafektowany. Jaka będzie frekwencja? Nie zaszkodzi zażreć dyskretnie na salę. No, na szczęście nie można narzekać, rzemieślników nazbierało się sporo, zebranie może się odbyć.



Zebranie zebraniem, ale nie zaszkodzi nigdy porozmawiać z kandydatem na posła w kulisach i podzielić się swoimi wrażeniami, a nawet niewypowiedzianymi wątpliwościami. Toteż nie dziwnego, że Wacław Kiełczewski zatrzymywany był jeszcze po zebraniu przez naszych rzemieślników. Widzimy go na zdjęciu w czasie rozmowy ze specjalistą wag uchylnych — Józefem Figińskim.

Fot. (2): Kazimierz Przychodźki

„Mona Liza” uszkodzona

Światowej sławy obraz Leonarda da Vinci „Mona Liza” padł ofiarą Brazylijczyka, który zwiedzając paryski Louvre rzucił w malowidło kamieniem. Rozbita szyba i kamień uszkodził płótno u dołu z lewego brzegu. Aresztowany Unjaga Villaga zapytany dlaczego uszkodził arcydzieło oświadczył, że, przechodząc obok obrazu, nerwowo nie wytrzymał spojrzenia „Mony Lizy” i mając kamień w kieszeni nie oparł się pokusie i cisnął go w obraz. Rzeczoznawcy, którzy zbadali uszkodzenie orzekli, że nie jest ono wielkie — ma 1 cm², i po kilku dniach da się obraz odrestaurować. Dyrekcja muzeum zdwoiła straż przy obrazie. Zajmuje on odosobnione miejsce.

Czesław Michniak

Oni żyją z sobą...

„precz”. Odmawiano litanie do Matki Boskiej. Maszerowano ze szturmówkami na ramionach. Proszono o głos. Uczestniczący na nabożeństwa majowe. Nie całowało w ręce starszych pań. Potępiano kolonializm, imperializm i egzystencjalizm. Pito wodkę i wymiotowano. Wręczano medale i order. Organizowano kluby nudystów. Kłęczano przed obrazem św.

Teresy. Podróżowano śpiącymi do krajów demokracji ludowej. Święcono przyjaźń polsko-albańską. Czytano „Kierunki”, bito się w pierś przed ołtarzami Stalina. Opluwano na zebraniach własne żony i ojców. Spowiadano się w kon-

fesjonalach... Minęło kilka lat. Spotkałem ich wczoraj na tej samej ulicy, środkiem której tramwaj wspiną się mierzwiście pod niestroną górę. Drewniany dom i obszarpany mur stoją, jak stały. On ubrany był w wąskie spodnie, kolorowe pstre skarpety, buty na grubej słoninie. Na głowie trzymał się z faso-

Uwaga!! REAKCJA NIE ZNIKŁA

To było brzydkie i bardzo nadużywane słowo. Można powiedzieć — obnudzone słowo. Reakcjonista mógł być nazwany przecież każdy, kto miał ciotkę w Ameryce, czyj dziadek handlował spagatem i cytrynami, kto zastanawiał się czy wstępować do spółdzielni produkcyjnej, kto krytykował gminną spółdzielnię, wysokie normy i kadrowca, lub nie dość pilnie uczęszczał na szkolenia. Udziecinniano to pojęcie, sprawdzając je do politycznej kławy. Reakcja była taką uniwersalną szufladką, w której mogli się pomieścić i ci, którzy istotnie ciężko wstecz i ci, którzy nie mogli pogodzić się z czasami schematu i dogmatu jak również ci, którzy po prostu nie rozumieli bogatej treści słowa socjalizm.

Po Październiku do rzeczownika „reakcja” przylączył się nowy przymiotnik — „stalinowski”. Argumentacja wydawała się przekonywająca. Oto nowy prąd bierze górę w odrodzeniu się ruchu rewolucyjnego. Partia sięga

po nowe siły, a „reakcja stalinowska” przeszkadza. Si! Historycy, którzy sięgną w przyszłość po dokumenty roku 1956, na pewno dostrzegą w gmatwaninie tendencji Października również hamujący opór ludzi związanych z odchodzącą epoką. W jakiś sposób próbowali oni chyba zatrzymać koło historii, a co gorzej — rewolucji, więc spełniali obiektywnie rolę wstecz. Byli takimi, jakby to niefrasobliwie powiedzić — „p. o. reakcjonistami”. Nie przeciwstawiali jednak nowemu kierunkowi np. kapitalistycznego programu stosunków własności, lecz odmienne, skompromitowane metody kierowania państwem. Przymiotnik „stalinowski” dla słowa reakcja poplątał więc jeszcze bardziej samo pojęcie, odwracając uwagę od rzeczywistych przeciwników.

Kto tu wrogiem największym. Reakcji już nie ma? Jeśli niesłuszna była teoria Stalina o narastaniu walki klasowej, to chyba ona w naszych polskich warunkach po winna już zamierać, a proporczyk wstecznicztwa uchwycili owi „p. o. reakcjonisci”. Tak to z pozoru wyglądało, albowiem środowiska wrogie Polsce Ludowej w dniach przełomu nie przeciwstawiały się ani programowi Października, ani personalnie jego bohaterom. Tylko tamci, z owym przymiotnikiem...

Nawet (u diabła!) „Wolna Europa” nawoływała do umiaru, spokoju, nie mówiąc o BBC, „Głosie Ameryki” i innych. Czyżby te szacowne rozgłoszenie nawróciły się na socjalizm? Skąd się brała ich okresowa powściągliwość i, przynajmniej to, postawa wyjątkowo zgodna z rzeczywistym wymogiem chwili — i tym, co ogólnie nazywa się PRS (Polską Racją Stanu)?

Wydaje się, że panowie ci poglądów nie zmienili. Zastanawiali tylko chwyt taktyczny, licząc — że ludowa fala, która wyniosła Nowy Kierunek Polityczny, przekształci się w faktyczny odwrót z pozycji socjalistycznych. Kalkulowali na awantury typu bydgoskiego lub szczecińskiego, kombinując prawdopodobnie, że przekształcą się one w ruch powszechny, że uda się ten ruch zwiększać na wywołanie konfliktu. Owi tymczasowi sympatycy zawiedli się jednak w rachubach na wywołanie, nazwijmy rzecz po

Rozbite jasko na grobie i strach przed upiorami

Na terenie województwa bydgoskiego pojawiła się ostatnio wyrafinowana oszustka, podająca się za doświadczoną znachorkę. Metoda, jaką leczyła jedną z chorych kobiet we wsi Małe Czyste w powiecie Chełmna, była bardzo skomplikowana. „Znachorka” poprosiła o świeże jasko, słubną obrączkę i słubny strój. Jasko kazała chorej rozgnieść bosą stopą, a rzekomą „znalezioną” w nim pęk włosów wraz z rozbitym jaskiem poleciała mężowi chorej zanieść o północy na cmentarz. Po odprawieniu modłów na 8 grobach, miał on w dzień wiatyrm zostawić wszystko w dziurze wykopanej na głębokości metra.

Chłop z obawy przed „upiorami” odmówił i chętnie zgodził się na propozycję „znachorki”, która za wysoką opłatą obiecała go w tym wyreczyć. Działo się to... 22 grudnia 1956 roku.

Bardziej jeszcze wzbogaciła się oszustka w Niezwojewie, powiat Wąbrzeźno. Wmówiła ona jednej z kobiet, że jej dziecko ciężko choruje, ponieważ gdy była w ciąży, jakaś kobieta oblała ją rzekomą wodą z kapieli trupa. Dla przywrócenia zdrowia dziecku „znachorka” zażądała 2600 zł w gotówce, świńska o wadze przynajmniej 40 kg, którego wnętrzności należy zakopać na skrzyżowaniu dróg, oraz garderoby na sumę 2 tys. złotych. Po wykonaniu różnych tajemniczych ceremonii oszustka opuściła dom chłopa, oświadczając im, że o 4 nad ranem sprawczy choroby dziecka przyjdzie obrzucić dom cegłami, a w godzinę później ona sama przybędzie je uzdrowić, a rodzicom zwróci zabrane rzeczy.

Oszustka oczywiście nie wróciła. Grając podobno nadal po wsiach, wybierając domy, w których są chorzy, wierząc w zabobony.

(PAP)

Final afery MONTESI w Wenecji

jest zabójcą, a Montagna podburzaczem.

W Rzymie zawrzało. Przed gmachem sądu doszło do demonstracji. Pod naciskiem opinii publicznej podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Piccioni; ustąpił prezydent policji Polito, a nowy minister spraw wewnętrznych Fanfani otrzymał polecenie wznowienia śledztwa w „afery Montesi”, jak brzmi tytuł aktu procesu, obejmującego obecnie 91 grubych tomów.

Śledztwo trwało kilkanaście miesięcy. Sędzia śledczy Sepe przesłuchał ponad 1000 świadków i zgromadził poważne dowody przeciwko Pietro Piccioni, jako zabójcy Montesi oraz przeciwko markizowi Montagna i byłemu prezydentowi policji Polito, który starał się sprawę zatuzować. Przeciwno 41 świadkom ze sfer arystokratycznych Rzymu wdrożono dochodzenia z powodu złożenia fałszywych zeznań. Minister Fanfani zarządził ostatnio przeniesienie rozprawy z Rzymu do Wenecji, spokojnej w okresie zimowym.

Zeznania Anny Caglio wobec oświadczeń innych świadków zeszły na plan drugi. Śledztwo odosiłło obraz wielkiego zepsucia moralnego wyższych warstw społeczeństwa włoskiego, korupcji i zbrodni seksualnych. Główny oskarżony, młody Piccioni, nie wydał się za swym ojcem. Był ministrem, który jest uosobieniem cnót obywatelskich i figurować będzie na procesie jako świadek. Jego syn jest muzykiem, doskonałym pianistą jazzowym we Włoszech.

Jaki będzie wynik najgłośniejszego obecnie procesu w Europie, trudno przewidzieć. Faktem jest, że afery Montesi wstrząsnęła silnie stolicą Włoch i jego tak zwanymi wyższymi warstwami. Proces potrwać przeszedł 2 miesiące.

Fr. H.

Zapałki?

(Inf. wł.)

Od 7 bm. handel obserwuje zwiększony popyt na... zapałki. Jak informuje dyrektor hurtowni spożywczej — Limiński, zapotrzebowanie na zapałki zwiększyło się dwukrotnie. Aby nie zakłócać rynku, hurt zwrócił się o dodatkowe przydziały. Wczoraj nadszedł już pierwszy wagon zapałek. Wykup tłumaczy się pogłoskami o podwyżce cen na zapałki. Dotychczas plotka ta... nie została potwierdzona. (ZS)

nem czarny beret z króciutkim ogonkiem. Twarz chłopca była dziecięca, bardzo jasna.

Dziewczyna — ta sama. Poznałem ją po „końskim ogonie” smukłej sylwetce i butach na słoninie.

Szli przytuleni do siebie, trzymając się za ręce. W pewnej chwili ona odwróciła głowę i... Boże mój! Zrobiło mi się smutno i przykro. Zmieniła się, jakieś bardzo się zmieniła. Zobaczyłem czerwoną, koloru surowego mięsa oparzelinę, która przywarła do policzka jak wielka jaskrawa piwawka. Usta dziewczyny były obrzękłe a oczy, cudowne niebieskie oczy schowane głęboko w opuchniętym, prawie niewidocznym. Ona była chora i nie o d r a c a l n i e zeszpecona.

Ludzie wszystkich wieków mówili: „Oni żyją z sobą bez ślubu”...

mieniu, wojny nie tylko domowej.

Fala ludowa uderzyła jednak tylko w kierunku socjalistycznym i nie udało się jej nikomu skierować na manowce kontrrewolucyjne, ku recydywie stosunków kapitalistycznych. Naród nasz bowiem w swej ogromnej większości popiera zdecydowanie socjalistyczną drogę rozwoju. Chciał i chce dziś prawdy, sprawiedliwości, prawa — i socjalizmu bez lipy, takiego — „który się lubi”.

...I tu chwila zastanowienia: czy aby na pewno wszyscy chcą „socjalizmu, który się lubi”? Droga do dobrobytu, który będzie dzielony sprawiedliwie — zgodnie z wkładem pracy każdego obywatela, nie jest wcale tak łatwą. Wiedzie przez trudności; nie zapewnia gwałtownego wzrostu stopy życiowej. Stąd ludzie, którzy dawniej bez pracy, rękoma innych, zdobywali w szybkim tempie majątki, wykorzystując fakt posiadania kapitału, nie mogą być zachwyceni programem zakładającym powszechny dobrobyt w perspektywie, i to w dodatku w oparciu o „prywatną” pracę, a nie prywatny kapitał. Są więc wrogami socjalizmu, w ogóle, a więc i te go, jeśli tak go nazwać przystoi „październikowego”.

Nie mogą atakować jawnie. Znają antykapitalistyczne przekonania większości narodu. Rozdrapują więc nawet najdrobniejsze blizny, sypią na nie sól i pieprz, czasem do dają zakaźnych bakterii, wykorzystując każde nasze potknięcie. Np. w kampanii wyborczej trudno im występować przeciwko Gomułce i jego programowi. Powiadają więc: „Gomułka, to byczy chłop, ale wokół niego siedzą stalinowcy i pewnie nim kręć!” — albo „Lista kandydatów jest dobra, ale, wiesz, tamten i owen, to nie tego... Stalinowiec. Obniżał koszty własne, a wszystko drożało... Gomułka takich kazał pedzić, a tu w terenie umieścili na liście. Reakcja stalinowska...”

Panowie tęskniący za przeszłością chętnie ubierają się w paździenikowe szaty; potraszają naszymi sztandarami, licząc na krótkowzroczności odbiorców zmodyfikowanej wersji szepianej propagandy.

Doradzają: „Jesteś robotnikiem — głosij tylko na swe ich!” Podpowiadają to samo chłopom, by nie głosowali na robotników, a inteligentów, by głosowali tylko „na mądrych”. Rezultatem tego ich działania ma być podzielenie społeczeństwa wpoprzek, wzdłuż, na ukos: na chodzących do kościoła i nie chodzących, na „paździenikowców” i „stalinowców” — partyjnych i bezpartyjnych, na ZSL-owców i chłopów niezorganizowanych i tak dalej. Podpowiadacze stawiają te grupy czy klasy społeczne na przeciwnych krańcach osi, chcą od drobnych spraw rozniecić płomień prawdziwych konfliktów. Atakują więc największą zdobycz październikową: wywalczoną z trudem — niekłamana JEDNOŚĆ NARODU!

To musimy sobie trzeźwo uświadomić, widząc wszystkie niebezpieczeństwa tego łamania polskiej jedności. Bez niej bowiem, tracimy wszystką siłę, grzebiąc ją w popieliskach drobnych kłótni i sporów. Nie czynimy tego, pamiętając — że reakcja mimo wszystko istnieje, jest coraz silniejsza, lecz dobrowolnie nie rezygnuje z walki o recydywę starego — powrót kapitalistów, obszarńków i „Białego konia”. Chociaż... jak się wydaje ten ostatni nie liczy już na triumfalny powrót. Widocznie czasy realizmu działają nawet na gen. Andersa. To już wiele.

Ala to jeszcze za mało, by zapewnić w wyborach zwycięstwo Frontu Jedności — jedynej siły zdolnej doprowadzić do końca wielkie i trudne dzieło, otwarte kartą VIII Plenum i wypełniane z dnia na dzień żywą treścią: umacnianiem suwerenności naszej Ojczyzny, naprawą wszystkich popełnionych błędów i wypadków dla zabezpieczenia prawidłowego startu do upragnionego podnoszenia bytu ludzi pracy, przywróceniem prawidłowych stosunków ekonomicznych i politycznych w kraju.

J. Milczewski



Karnawałowy bukiecik

Do dwudziestu naszych Czytelników, nieznanych nam osobiście, zwróciliśmy się przez telefon z prośbą o odpowiedź na następujące pytania:

1. Co daje Ci najlepsze odprężenie po pracy?
2. Gdzie bawisz się w wolne wieczory karnawałowe?
3. Z kim najchętniej tańczysz?

Oto odpowiedzi naszych Czytelników:

PYTANIE PIERWSZE:

Muzyka poważna — 4 głosy, teatr — 4, muzyka rozrywkowa — 3, film — 3, książka — 3, brydż — 2, taniec, narty, praca literacka, wycieczki i cyrk — po jednym głosie.

Jedna z Czytelniczek najlepiej odpoczywa na ploteczkach z koleżankami przy pół czarnej, a jeden z Czytelników na wódeczce w miłym towarzystwie. Brawo — dwa punkty za szczerość!

PYTANIE DRUGIE:

Na „prywatkach” — 9 głosów, na zabawach otwartych — 6 głosów, w lokalach — 3, wszędzie gdzie miło — 1 głos.

Dlaczego w lokalach? Mogę obserwować innych, nie potrzebuję nakrywać do stołu i sprzątać, robi to kelner, a płaci — mąż. Dlaczego na „prywatkach”? Bo można się pośmiać przy dobrych kawatach, zabawić według indywidualnych upodobań, bo w lokalach nie zawsze jest dobre towarzystwo, wreszcie, bo „można się wygłupiać, a życie jest tak przeraźliwie poważne”. Jeden z Czytelników odpowiada: „Bo gdzie indziej jestem zazdrosny o żonę.” Punkt za szczerość!

PYTANIE TRZECIE:

Z nieznanym(a) — 9 głosów, ze znajomym(a) — 6, z żoną (mężem) — 4 głosy.

Dlaczego z nieznanymi? Bo mąż (żona) źle tańczy, bo „przyjemniej, bo „wszystko jedno z kim, grunt, aby umiał przebiegać nogami”, bo „można nawiązać nowy flirt”. Te odpowiedzi dał ów mąż, który dlatego woli zabawy „na prywatkach”, bo jest zazdrosny o żonę... Jeszcze jeden punkt za szczerość, ale gdzie konsekwencja?

✱

Osobną odpowiedź dali nam dwaj młodzi poznańscy satyrycy: Konopiński i Scisłowski. Co daje im odprężenie? — podrygiwanie rock and roll. Gdzie najlepiej bawią się — w redakcji „Głosu”, rozmawiając z sekretarzem w sprawach finansowych. Z kim najchętniej tańczą? — nawzajem z sobą... na szpaltach „Głosu”.

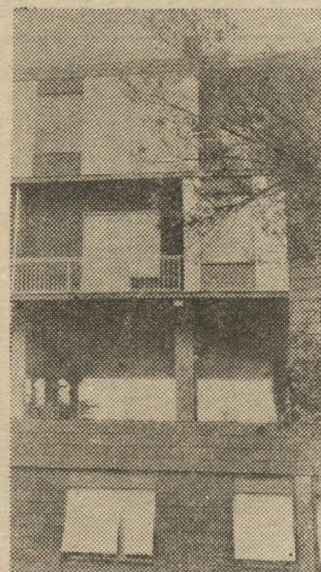


Nowy model robota, czy tajemniczy przybysz z Marsa? Ani jedno, ani drugie. Jest to bowiem specjalny skafander do podróży międzyplanetarnych. Skafander ten wyposażono w zapasy tlenu i aparaturę termiczną. Ponadto posiada on „mechaniczne ręce” i krótkofalówkę. Owo dziwo oglądać można na otwartej niedawno w Goeteborgu wystawie pn. „Fantazja i rzeczywistość”. Czy organizm nasz wytrzyma tak gigantyczną podróż i czy potrafi się przystosować do życia na innej planecie? Odpowiedz da nam niedaleka przyszłość.



„Pierwsze piętro nieobczone”

powiedziałby pan Teoś Piecyk, gdyby we włoskiej Genui zobaczył ten oto naprawdę nowoczesny dom mieszkalny. Bardzo to ładne, oryginalne i wygodne (taras!), ale... chyba nie dla naszego klimatu.



Odrzutowy „BOCIAN”

Oczywiście chodzi tu nie o pocziwego ptaka, lecz o nowy polski szybowiec odrzutowy, napędzany 4-ma silnikami pulsacyjnymi. Ten pierwszy i — jak dotąd — jedyny na świecie szybowiec odrzutowy o ciężarze ponad 500 kg, rozwija szybkość około 75 km na godzinę. Zapas paliwa wystarcza mu na 25 godzin lotu. W najbliższym czasie zostanie on wyposażony w 4 większe silniki, na skutek czego będzie mógł samodzielnie startować z ziemi i osiągać znaczne wysokości. Szybowiec, po wyłączeniu silników może kontynuować normalny lot termiczny. Wśród rozlicznych zalet polskiego „Bociana”, w przeciwnieństwie do żywego gościa większych strzech, nie ma jednej: nie potrafi przynosić dzieci. Kto wie, może to i lepiej. Gdyby bowiem zaczął przynosić je w tempie... odrzutowym, ludność naszego kraju osiągnęłaby w szybkim czasie (uwzględniając nasze zdolności w tej dziedzinie) stan Liczebny Chińskiej Republiki Ludowej, a na to mamy za małe terytorium.



— Nie czy mu ani kropki, to jest symulant.



Nasz rock and roll.



— Co w Poznaniu jest teraz najbardziej aktualne?
— Hm... wybory?
— Nie.
— Usamodzielnienie miasta?
— Nie.
— Czyżby już przygotowania do Targów?
— Nieee!
— A więc co, u licha?
— Rema - nen - ty! Zamknijcie i — kartka za kratą: Inwentura. Akurat wszędzie tam, gdzie można było coś ładnego kupić!
— A potem, to nie będzie można kupić?
— Głupis. Potem, jak skończy się ten remanent, to ludzie już nie będą mieli pieniędzy.

— Dlaczego ekspedient, kiedy go spytałem o sanki, powiedział: — Co, proszę koziołka, sanki? Teraz, w zimie?
— Traba jesteś nie koziołek? Nie znasz się wcale na handlu. Sanki się kupuje w lecie.
— A co komu z tyżew i sanek w lecie?
— To po to, żeby mieć w domu remanent.
— Nie rozumiem.
— Ty nigdy nie nie rozumiesz...
WŚCIBSKI

Drzewo

jak wiadomo, zarożało. Może więc nasz mistrzowie ze Swarzędza zwrócić uwagę na te proste i estetyczne



modele nowoczesnych foteli, wyprodukowanych przez kolegów z NRD. Zużyto na nie o połowę mniej surowca, są dwa razy ładniejsze, a siedzi się na nich nie gorzej, niż na naszych starożytnych „leniwcach”.

A więc — latające talerzyki?

Ukazała się wiadomość, iż jeden z uczonych zmniejszył ciężar pewnej substancji o 30 procent, doprowadzając do niej pewną ilość energii elektrycznej. Badania takie, ze względu na swą doniosłość naukową, przeprowadzane są oczywiście w głębokiej tajemnicy. Wiadomo tylko, że do wywoływania sił elektroważeniowych stosuje się elektryczne kondensatory. Kondensatory naładowane elektrycznością wywołują napiecie, wytworzą pola sił elektrycznych, izolujące przedmiot przed przyciąganiem. Zbudowano już niewielkie wężki kształtu talerzy, które mogą się unosić i poruszać w powietrzu bez pomocy silników czy śmigieł.
Prof. Herman Oberth, znany niemiecki specjalista rakietowy, stwierdził na podstawie zbadania szeregu relacji o „latających talerzach”, po dokładnym przebadaniu materiału, że 2% relacji nie da się nieczym wytłumaczyć. Oberth pracuje obecnie w amerykańskim ośrodku pocisków rakietowych. Na szczególną uwagę zasługują fakt, iż ten wielki uczyony nie porusza wcale możliwości wyjaśnienia przy czyn zjawiska za pomocą wspomnianej elektroważeni. Milczenie to jednak znajduje pełne uzasadnienie, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że większość latających talerzy widziano właśnie nad rakietowymi lotniskami amerykańskimi...
Jak podaje francuski dziennik „l'Humanité” przed paru laty na pole francuskiego farmera w Algierze spadł jeden z takich latających talerzy. Farmer, który podbiegł ku niemu i pomimo ostrzegawczych znaków dawanych przez załogę z wnętrza pojazdu, dotknął ręką tajemniczego wężku — padł jak porażony gromem. Gdy oprzytomniał — „talerz” znikł. Wypadek ten jakoś dziwnie dobrze pasuje do naszej wiadomości o antygravitacyjnych osiągnięciach.

laski

Cznięm knajaków (parodia)

Początek stycznia. Zimno. Rozumiem. Życie się ogniskuje. Wejźmy w odwiedziny do jednej z melin.
— Serwis. Chcę z wami pogadać.
— Pogadać można, owszem, czemu nie. Tylko z kim mamy przyjemność? Fela, opuść no trochę spódnice. Pan taki elegancki, jeszcze się zgorszy. To moja binią.
— Jestem z tygodnika „Wykroty”. Chodzi o społeczny problem...
— Rozumie, za problemami pan szanowny chodzi. Taka sama praca jak każda inna. Muszą być faceci piszący. Dziwię się tylko, że są czytający... Fela, zabierz tę rękę i postój koło pieca, może gościa zaproszę na gorącą kolację.
— Nie jestem głodny.
— Fela, jak pragnę odnowy, ten mazak myśli o wcinaniu w krzyż! A już się napiętralem, że on z łapacjami i przyszedł nas przyskrzytnąć w miechu.
Patrzę po kątach. Same butelki z czerwoną kartką. Nie widzę ani jednej po 13-procentowym winie krajowym. Owa Fela nie robi zbyt dobrego wrażenia. Grube nogi, zwłaszcza w kostce. Poza tym spluwa pod nie bez przerwy. Zastanawiam się czy nie jest to po prostu, tak, kochanka tego „knajaka”.

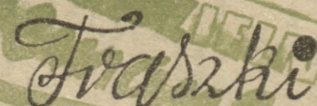
Wpadłem kiedyś na oryginalny pomysł przeprowadzenia ustnej ankiety wśród tych żyjących z przywłaszczania cudzej (drobnej) własności — herosów. Oto plan.
Wszyscy oni lubią kino. Jakże filmy? Włoskie i francuskie, cieszące się największym powodze-

niem. „W tłoku — powiadają — najłatwiej coś zwędzić”. Jakże czasopismo lubią najbardziej? Ilustrowane. Dlaczego? Ponieważ papieru nie używają do niczego więcej poza wykładaniem dziurawych butów, a tygodniki ilustrowane mają najgrubsze kartki. „Zawrotów” nie czytają. Dziwne. Książek też. Wydaje mi się to równie niepojęte. Najbardziej ulubiony zawrót, to złodziejstwo. Czym się kierują, kradnąc? Udało mi się uzyskać szczerą wypowiedź, z których wynika, że kierują się wyłącznie spodziewaną zawartością portfela. Kradną gdzie i komu się da. Bez selekcji. Marzą o powrocie okresu 1945—47 i rzewnie wspominają „Dziki Zachód”. Brak zainteresowania kubizmem w malarstwie — powszechny. Jedynie oleodruki na Rynku Jeżyckim wydają im się godne uwagi. „4F+R” mają w pogardzie. O poważnej muzyce — szkoda mówić. Nie wiedzą nawet, że w Poznaniu powstał kwintet jazzowy pod nazwą „169, 33”.

Wychodzę chyłkiem z meliny. Fela doskakuje do mnie, chwytając mnie za kłapy i śmieje się.
— Cznięm takiego kapusia! — woła z czkawką, ale i z pewną dozą ironii, którą zapewne pokryć chce dwuznaczność swojej sytuacji. Jej „knajak” śpiewa z przymrużonym okiem, odprowadzając mnie spojrzeniem do progu: zdechł kanarek, zdechł kanarek...
— A jednak nie zatłuką! — zamknąłem optymistycznie drzwi z tamtej strony.

W domu spostrzegłem brak złotego Watermana. Widocznie musiałem go zgubić przy wysiadaniu z tramwaju.

Wł. Scisłowski



RADY TECHNICZNE

Bez przyłbicz patrz się w oczy prawdzie, lepiej skafander dobry zawdziej!

NAUKA

Ach, jaki jestem podły! — Skromne dziewczę uwiodłem! Płacz, co dzień mnie szuka... Widać niepełna nauka!

WDZIEK

Masz w sobie tyle wdzięku, że cały skłaniam się ku...

FRASZKA NIEESTETYCZNA

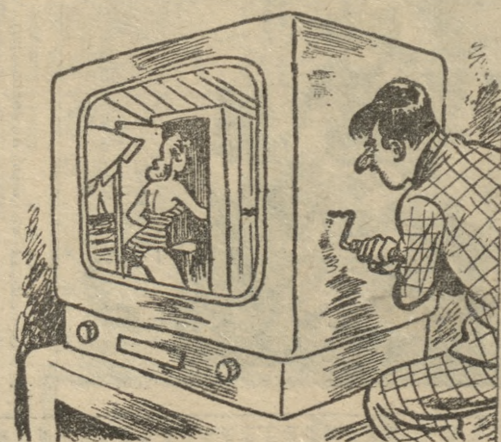
I największy esteta zbłądzi do kłozeta.

WSKAZÓWKA

Patrząc na pana — nie trudno orzec, z której dmie strony wiatr na proporzec.

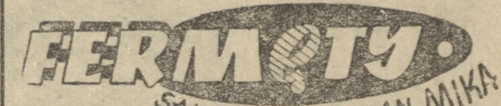
DROGA

Droga do szczęścia dla wszystkich równa, tylko niektórzy wpadają w błoto.



Bez słów

— Nie, dziekuje panu, naprawdę więcej nie mogę.



Nr 11

Dziś: inwentura

Za tydzień: numer wyborowy

(—) red.

7 nieznanych cenzusów

Prawa wyborcze obywateli, nie są we wszystkich krajach jednakowe. Są one przecież wyrazem woli klas panujących. A więc tym powszechniejsze, im powszechniejszy jest udział w rządzeniu mas pracujących. Współczesne państwa opierają prawa wyborcze na zasadzie powszechności, równości, bezpośredniości i tajności. Ale sposób ich realizowania jest bardzo różny. Oto kilka „cenzusów wyborczych”, dziś u nas zupełnie już nieznanych, a obowiązujących w różnych krajach świata.

Aby wybierać (czynne prawo wyborcze) trzeba mieć w



Afganistanie — 28 lat, w Danii i Holandii — 25, w Szwecji i Norwegii — 23. Aby być wybranym (bierno prawo) trzeba mieć przeciętnie 40 lat. Do senatu amerykańskiego — 56 lat, a do parlamentu holenderskiego — 30 lat.

W niektórych krajach (np. w Danii) i w niektórych stanach USA, nie może wybierać osoba korzystająca z dobroczynności lub zasiłku dla bezrobotnych. W innych — stosowany jest do dziś podatek wyborczy np. w Kanadzie, Japonii, Indiach. W południowych stanach USA z tych powodów nie korzysta z prawa głosowania ponad 7 milionów osób. W Szwecji, aby głosować, trzeba mieć nieruchomości i to wartości 50 tys. koron. W Belgii — nieruchomości dająca 12 tys. franków rocznego dochodu. W innych krajach kandydaci muszą składać dość duże kaucje wyborcze (150 funtów).

Istnieją też cenzusy osiadłości. Aby głosować w Finlandii i Norwegii trzeba ba być zameldowanym od 3 lat, w Belgii — od 6 miesięcy itd. Oczywiście szkodzi to najbardziej robotnikom, którzy często zmieniają musza miejsce zamieszkania w pogoni za pracą.

Są i inne szkazy. Na przykład tzw. cenzus wykształcenia, który w Turcji polega na tym, że wyborca musi zdać egzamin z języka państwowego, a w USA — egzamin z czytania i pisania po angielsku oraz z interpretacji konstytucji.

Kobiety nie głosują jeszcze w wielu krajach, np. w Szwajcarii, Grecji, Meksyku. W Południowej Ameryce prawa wyborcze kobiet są ograniczone tylko do wyboru przedstawicieli organizacji terenowych.

W koloniach państw europejskich stosuje się jeszcze powszechnie ograniczenia rasowe i narodowościowe, skierowane oczywiście przeciw ludności tubylczej. W Kanadzie, ani Indianie, ani Eskimosi nie mają praw wyborczych. W Turcji pełne prawo wyborcze mają tylko przedstawiciele narodu panującego. W USA na 14 milionów ludności murzyńskiej głosować może zaledwie 100 tys. osób.

W niektórych krajach odsuwa się od wyborów osoby odbywające służbę wojskową. W Anglii i Ameryce zachowywało się nierówność okręgów wyborczych. W Nowym Jorku np. w ostatnim głosowaniu istniały obok siebie 2 okręgi: jeden z 800 tys. mieszkańców i drugi z 90 tys. mieszkańców. Obydwaj wybierali po jednym posle. Ładna geografia wyborcza! W Anglii istnieje przedziwny zwyczaj numerowania kart wyborczych numerem odpowiadającym kolejności wyborców w spisach. I gdzie tu tajność?

Oto garść „cenzusów”, które dla naszego młodego pokolenia będą ciekawostką niemal egzotyczną, a dla starszego — odległym wspomnieniem.

Światowa ofensywa uczonych

1 lipca 1957... Data ta upamiętni się na zawsze w historii światowej nauki. Tego dnia o godz. 00 na wszystkich kontynentach ziemi rozpoczęła pracę kilka tysięcy stacji meteorologicznych i obserwatoriów. W powietrzu wzbijały się balony i radiosondy, wleciały rakiety i samoloty. Rozpoczęła loty pierwsze sztuczne satelity ziemni. Z mnóstwa portów wypłynęła na wielomilejowy rejs ekspedycja naukowa na wody Oceanu Spokojnego i Atlantyku, na Morze Północne — Łódź i na wody południowe. Tak rozpoczęła się Międzynarodowy Rok Geofizyczny — największe wydarzenie w świecie nauki XX wieku i trwać będzie do 31 grudnia 1958 r.

W ciągu tego czasu dokonane zostaną na olbrzymią skalę równocześnie i w ścisłym porozumieniu naukowców całego świata obserwacje geofizyczne nad kulą ziemską: jej głębokości i powierzchnią, oceanami i atmosferą. Równocześnie nauka całą swą umiejętność skieruje na badanie słońca, które w rzeczywistości kontroluje życie na naszej planecie. Rok Geofizyczny nie przypadkowo wyznaczony został na lata 1957—1958. W tym bowiem czasie słońce wzmocni swą aktywność (jak wiadomo aktywność różnych procesów na słońcu jest nie stała i największą intensywność osiąga co 11 lat).

Uczni 55 krajów postawili sobie szereg interesujących pytań. Oto niektóre z nich: Czy zmienia się klimat ziemi? Czy tonięcie lodów zatopi brzegi kontynentów? Co powoduje zrzę polarną? Jaka jest zależność fal radiowych od pól i wybuchów na słońcu? Czy zmiana słońca powoduje ziemne uderzenia, które nieustannie zmieniają się przebiegają pod całą powierzchnią ziemi? Czy są potoki częstotliwości wyrzucanych przez słońce, które nazywamy burzami magnetycznymi — jonosferycznymi?

Na wszystkie pytania świata wypłynęło przeszło 140 okretów. Obecnie niewiele mamy wiadomości o głębokich prądach w oceanach i nikt nie wie, czy za sto lub za tysiące lat nie zmienią się ich bieg,

co ma ogromne znaczenie dla długoterminowych przepowiedni pogody i dla produktywności oceanów. Ilość ryb zależy bowiem od bogactwa wodorostów i łązek morskich. Rozwój energii atomowej powoduje wytwarzanie coraz większych ilości radioaktywnych cząstek, które gdzieś muszą być „uziemione”. Jednym z takich rezerwuarów będzie morze. Uczni w Roku Geofizycznym wyjaśnią, jaki to będzie miało wpływ na ludzi i świat podwodny.

Specjalna grupa uczonych tzw. glazjologów zajmie się badaniem lodowców. Uczni obliczyli, że gdyby wieczne śniegi i lodowce, które zajmują dziesiątą część kontynentu, stopniały, woda w oceanach i morzach podniosłaby się o... 55 metrów i wiele krajów byłoby zatopione. Czy lodowce topnieją i w jakim tempie? — odpowie Rok Geofizyczny.

Kompleks obserwacji nad wnętrzem ziemi da nam odpowiedź na pytanie, dlaczego ziemia oddycha tak jak człowiek, bo ma to kto wie, że na skutek przypływu i odpływu w skorupie ziemskiej (na podobieństwo przypływów morza) dwa razy na dobę wznosimy się i opadamy mniej więcej na 50 cm. Dzieje się to pod wpływem przyciągania księżyca i słońca.

Studiując nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

CAF — Fot. Mottl

Światowa ofensywa uczonych

1 lipca 1957... Data ta upamiętni się na zawsze w historii światowej nauki. Tego dnia o godz. 00 na wszystkich kontynentach ziemi rozpoczęła pracę kilka tysięcy stacji meteorologicznych i obserwatoriów. W powietrzu wzbijały się balony i radiosondy, wleciały rakiety i samoloty. Rozpoczęła loty pierwsze sztuczne satelity ziemni. Z mnóstwa portów wypłynęła na wielomilejowy rejs ekspedycja naukowa na wody Oceanu Spokojnego i Atlantyku, na Morze Północne — Łódź i na wody południowe. Tak rozpoczęła się Międzynarodowy Rok Geofizyczny — największe wydarzenie w świecie nauki XX wieku i trwać będzie do 31 grudnia 1958 r.

W ciągu tego czasu dokonane zostaną na olbrzymią skalę równocześnie i w ścisłym porozumieniu naukowców całego świata obserwacje geofizyczne nad kulą ziemską: jej głębokości i powierzchnią, oceanami i atmosferą. Równocześnie nauka całą swą umiejętność skieruje na badanie słońca, które w rzeczywistości kontroluje życie na naszej planecie. Rok Geofizyczny nie przypadkowo wyznaczony został na lata 1957—1958. W tym bowiem czasie słońce wzmocni swą aktywność (jak wiadomo aktywność różnych procesów na słońcu jest nie stała i największą intensywność osiąga co 11 lat).

Uczni 55 krajów postawili sobie szereg interesujących pytań. Oto niektóre z nich: Czy zmienia się klimat ziemi? Czy tonięcie lodów zatopi brzegi kontynentów? Co powoduje zrzę polarną? Jaka jest zależność fal radiowych od pól i wybuchów na słońcu? Czy zmiana słońca powoduje ziemne uderzenia, które nieustannie zmieniają się przebiegają pod całą powierzchnią ziemi? Czy są potoki częstotliwości wyrzucanych przez słońce, które nazywamy burzami magnetycznymi — jonosferycznymi?

Na wszystkie pytania świata wypłynęło przeszło 140 okretów. Obecnie niewiele mamy wiadomości o głębokich prądach w oceanach i nikt nie wie, czy za sto lub za tysiące lat nie zmienią się ich bieg,

co ma ogromne znaczenie dla długoterminowych przepowiedni pogody i dla produktywności oceanów. Ilość ryb zależy bowiem od bogactwa wodorostów i łązek morskich. Rozwój energii atomowej powoduje wytwarzanie coraz większych ilości radioaktywnych cząstek, które gdzieś muszą być „uziemione”. Jednym z takich rezerwuarów będzie morze. Uczni w Roku Geofizycznym wyjaśnią, jaki to będzie miało wpływ na ludzi i świat podwodny.

Specjalna grupa uczonych tzw. glazjologów zajmie się badaniem lodowców. Uczni obliczyli, że gdyby wieczne śniegi i lodowce, które zajmują dziesiątą część kontynentu, stopniały, woda w oceanach i morzach podniosłaby się o... 55 metrów i wiele krajów byłoby zatopione. Czy lodowce topnieją i w jakim tempie? — odpowie Rok Geofizyczny.

Kompleks obserwacji nad wnętrzem ziemi da nam odpowiedź na pytanie, dlaczego ziemia oddycha tak jak człowiek, bo ma to kto wie, że na skutek przypływu i odpływu w skorupie ziemskiej (na podobieństwo przypływów morza) dwa razy na dobę wznosimy się i opadamy mniej więcej na 50 cm. Dzieje się to pod wpływem przyciągania księżyca i słońca.

Studiując nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

CAF — Fot. Mottl

Światowa ofensywa uczonych

1 lipca 1957... Data ta upamiętni się na zawsze w historii światowej nauki. Tego dnia o godz. 00 na wszystkich kontynentach ziemi rozpoczęła pracę kilka tysięcy stacji meteorologicznych i obserwatoriów. W powietrzu wzbijały się balony i radiosondy, wleciały rakiety i samoloty. Rozpoczęła loty pierwsze sztuczne satelity ziemni. Z mnóstwa portów wypłynęła na wielomilejowy rejs ekspedycja naukowa na wody Oceanu Spokojnego i Atlantyku, na Morze Północne — Łódź i na wody południowe. Tak rozpoczęła się Międzynarodowy Rok Geofizyczny — największe wydarzenie w świecie nauki XX wieku i trwać będzie do 31 grudnia 1958 r.

W ciągu tego czasu dokonane zostaną na olbrzymią skalę równocześnie i w ścisłym porozumieniu naukowców całego świata obserwacje geofizyczne nad kulą ziemską: jej głębokości i powierzchnią, oceanami i atmosferą. Równocześnie nauka całą swą umiejętność skieruje na badanie słońca, które w rzeczywistości kontroluje życie na naszej planecie. Rok Geofizyczny nie przypadkowo wyznaczony został na lata 1957—1958. W tym bowiem czasie słońce wzmocni swą aktywność (jak wiadomo aktywność różnych procesów na słońcu jest nie stała i największą intensywność osiąga co 11 lat).

Uczni 55 krajów postawili sobie szereg interesujących pytań. Oto niektóre z nich: Czy zmienia się klimat ziemi? Czy tonięcie lodów zatopi brzegi kontynentów? Co powoduje zrzę polarną? Jaka jest zależność fal radiowych od pól i wybuchów na słońcu? Czy zmiana słońca powoduje ziemne uderzenia, które nieustannie zmieniają się przebiegają pod całą powierzchnią ziemi? Czy są potoki częstotliwości wyrzucanych przez słońce, które nazywamy burzami magnetycznymi — jonosferycznymi?

Na wszystkie pytania świata wypłynęło przeszło 140 okretów. Obecnie niewiele mamy wiadomości o głębokich prądach w oceanach i nikt nie wie, czy za sto lub za tysiące lat nie zmienią się ich bieg,

co ma ogromne znaczenie dla długoterminowych przepowiedni pogody i dla produktywności oceanów. Ilość ryb zależy bowiem od bogactwa wodorostów i łązek morskich. Rozwój energii atomowej powoduje wytwarzanie coraz większych ilości radioaktywnych cząstek, które gdzieś muszą być „uziemione”. Jednym z takich rezerwuarów będzie morze. Uczni w Roku Geofizycznym wyjaśnią, jaki to będzie miało wpływ na ludzi i świat podwodny.

Specjalna grupa uczonych tzw. glazjologów zajmie się badaniem lodowców. Uczni obliczyli, że gdyby wieczne śniegi i lodowce, które zajmują dziesiątą część kontynentu, stopniały, woda w oceanach i morzach podniosłaby się o... 55 metrów i wiele krajów byłoby zatopione. Czy lodowce topnieją i w jakim tempie? — odpowie Rok Geofizyczny.

Kompleks obserwacji nad wnętrzem ziemi da nam odpowiedź na pytanie, dlaczego ziemia oddycha tak jak człowiek, bo ma to kto wie, że na skutek przypływu i odpływu w skorupie ziemskiej (na podobieństwo przypływów morza) dwa razy na dobę wznosimy się i opadamy mniej więcej na 50 cm. Dzieje się to pod wpływem przyciągania księżyca i słońca.

Studiując nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

Studium nad zmianą klimatu zajmie się kilkadziesiąt stacji naukowych. Uczni doszli do wniosku, że znaczny wpływ na zmianę klimatu wywiera... dwutlenek węgla, którego coraz większą ilość ci znajdują się w atmosferze wskutek wydzielania go przez niezliczoną ilość fabryk i zakładów przemysłowych przy spalaniu węgla, ropy naftowej itp.

Rok Geofizyczny będzie pierwszym w dziejach ludzkości zbiorowym wysiłkiem uczonych całego świata dla dobra człowieka. Wykaże on, jak wiele przynieść może międzynarodowa zgodna współpraca dla życiowo ważnych zagadnień nauki współczesnej.

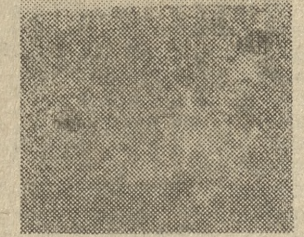
CAF — Fot. Mottl



WITAMY

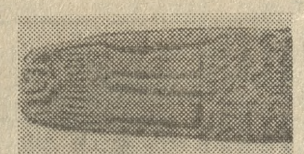
naszych miłych Czytelników w pierwszym programie telewizyjnej szpaltowej na łamach „Głosu”. Cóż to za telewizja? Ano, taka zastępcza. Ta radiowa jakoś w Poznaniu się opóźnia. Jest to tym dziwniejsze, że jak wiadomo, wszystkie stowiska kierownicze w przyszłej telewizji poznańskiej były już przecież z dawna obsadzone, z dyrektorem naczelnym włącznie.

Zaczniemy od rewelacji światowej: pierwsze zdjęcie „żywych” atomów. Błędy punkty



na zdjęciu, przepraszam — na naszym teleszpaltowym ekranie, to atomy metalu renu, sfotografowane przez fizyka amerykańskiego dr. E. Mullera z Pensylwanii. Zdjęcia potwierdziły wszystko to, co fizycy wykonywali „z głowy”. Atomy to rzeczywiście małe systemy planetarne.

Prześmy spojrzeć na ekran — oto interesujący relief, jakim ozdobione były stale niewiel-



kiej świątyni: dwie ręce wznoszące się modlitewnie do słońca i półksiężyca. Świątynię tę odkopano w ruinach stolicy Kanana — Hazor, które to miasto z XV wieku przed naszą erą zostało odnalezione niedawno przez archeologów. Dalsze sensacje w tym rejonie — przewidziane.



Piękne kwiaty lotosu, prawda? Czy warte ekranu telewizyjnego? Tak, gdyż nasiona, z których się wyhodowano, liczą sobie nie mniej nie więcej jak tylko — 400 lat. Działło się w pekińskim ogrodzie botanicznym. Ziarna znaleźli wleśniacy, podczas głębokiej orki w bagnistym gruncie. W jaki sposób nasiona utrzymały się żywotną? Temperatura w bagnie była odpowiednio niska i niezmienna. Poza tym ziarno okrywało grubą, wodoszczelną skorupą, co wstrzymało procesy



biologiczne. Dopiero po wywierceniu w skorupce otworu i namoczeniu ziarna w wodzie — spowodowano zakiełkowanie.

A teraz — fragment z filmu australijskiego pt.: „Wielka przeszkoda”. Jest to niezwykle ciekawy moment. Operator zdołał uchwycić niezmiernie rzadko spotykanego potwora morskiego — dugonga. Spójrzcie na potwora z okolic Nowej Gwinei oraz na śmiałego nurka. A potem wyobraźcie sobie, że dugong znaczy — morska syrena. Nasza warszawska, ta z filmu, była jakby odrobinę ładniejsza...



Co to jest? Stopy średniowiecznego karta? Nie, to nowożytny londyński galluxów, w których relikwiarze są nieco rzadsze. Męskie pantofle domowego typu „Cowboy” (dosłownie znaczy — chłopiec od krów). Ładne? W każdym razie oryginalne i efektowne.

Do widzenia — za tydzień.

Pierwsza w Polsce spółka państwowo-prywatna

(Inf. wł.)

W Polsce powstało pierwsze przedsiębiorstwo przemysłowe o kapitale państwowo-prywatnym. Jest nim spółka budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością, zorganizowana przez 13 osób, przeważnie inżynierów, na terenie województwa warszawskiego.

Przedsiębiorstwo to będzie produkowało prefabrykaty, materiały budowlane oraz montowało domy mieszkalne. Kapitał zakładowy spółki wynosi 400.000 zł, z czego jedna trzecia stanowi kapitał prywatny, a pozostałe dwie trzecie wkład Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zysk przedsiębiorstwa będzie dzielony proporcjonalnie do wkładów kapitału. Prezesem rady nadzorczej spółki został wiceprzewodniczący Prezydium WRN — Śliwiński. Siedzibą przedsiębiorstwa będzie Pruszków. Nowy zakład rozpocznie produkcję już w I kwartale br. Pełna jego zdolność produkcyjna wynosząca będzie 30 tys. m sześć. żużlobetonu rocznie. (kr)

Wiadomość ta przypomniała mi rozmowę z panem Maksymem, dyrektorem Lipskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. W mieście tym są już 33 podobne placówki. Są to zakłady produkujące deficytowe towary, przede wszystkim budowlane lub też mające tak zwane stanowisko monopolistyczne, czyli wyspecjalizowane w wytwórczości niedostępnej dla gospodarki narodowej, zaspo-

kojenia potrzeb społeczeństwa lub na eksport.

Właściciel jest kierownikiem zakładu i otrzymuje normalnie opodatkowane uposażenie. Jego interes zabezpiecza klauzula, że dotychczasowy uzyskiwany zysk nie może się przez włączenie kapitału państwowego zmniejszyć. Właściciel ma daleko idącą swobodę działania w organizacji przedsiębiorstwa, planowaniu oraz rozwoju zakładu uzgadniając plany inwestycyjne z bankiem.

Podział zysków zależy od udziału kapitału jednej lub drugiej strony. Podatki z wyjątkiem dochodowego płatne są procentowo do wysokości wkładu. Właściciel opłaca tylko podatek od swojej części dochodu. Również dla założeń wynikających z takiej „spółki” poważne bodźce ekonomiczne, gdyż przy wzroście zysków zwiększają się zarobki robotników, którzy w zasadzie w przedsiębiorstwach prywatnych w NRD mniej zarabiali niż ich koledzy z zakładów państwowych. Sprzyja to rozwinięciu racjonalizatorstwa, oszczędnej gospodarki i wykorzystaniu mocy produkcyjnej.

(skł)

Młodzi naukowcy amerykańscy chcą specjalizować się w Polsce

NOWY JORK (PAP)

Kierownictwo amerykańskiej federacji nauczycieli języków nowożytnych zgłosiło gotowość przesłania do wszystkich uniwersytetów w Polsce po komplecie dotychczas wydanych numerów czasopisma „Modern Language Journal”. Publikacja ta, stanowiąca pomoc naukową dla nauczycieli języków obcych, zaczęła ukazywać się w roku 1916.

O zainteresowaniu amerykańskich kół naukowych problemami polskimi świadczy m. in. fakt, że do ambasady PRL w Waszyngtonie napływają listy od młodych naukowców, którzy zapytują o możliwości specjalizacji w Polsce w zakresie polonistyki w okresie wakacji letnich.

Plenum ZG ZMP podjęło uchwałę o rozwiązaniu organizacji

WARSZAWA (PAP)

10 i 11 bm. odbyło się w Warszawie plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej. Podjęło ono uchwałę, w której czytamy m. in.:

Jest prawdą, że ZMP, jako organizacja obarczona wypaczeniami systemu, w którym działała — przestawała być rzeczy-

Łączność hydroplanowa Anglia—Szwajcaria?

GENEWA (PAP)

W czerwcu br. ma być otwarte nowe połączenie lotnicze między Anglią a Szwajcarią.

Linia obsługiwana będzie hydroplanami, które startują w Southampton wodowały na Jeziorze Genewskim w pobliżu Montreux.

Ohydny mord rabunkowy pod Pleszewem

POZNAN (PAP)

Mieszkańcy Wielkopolski wstrząśnięci zostali wieścią o ohydnych mordzie rabunkowym, dokonanym 10 bm. na drodze w pobliżu wsi Fabiano, pow. Pleszew. Tego dnia trzech pracowników Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Tętnowego w Dobrzycy wiozło taksówką wypłatę dla robotników.

Nieznani bandyci zatrzymali taksówkę, po czym z bliskiej odległości oddali serię strzałów poprzez szyby auta, zabijając właściciela taksówki Józefa Olejczaka — ojca czwórki dzieci, Władysława Juszcza — robotnika KZPT oraz pracowników tych zakładów, Helenę Gulcz i kasjerkę Genowefę Dylewską, będącą w ciąży.

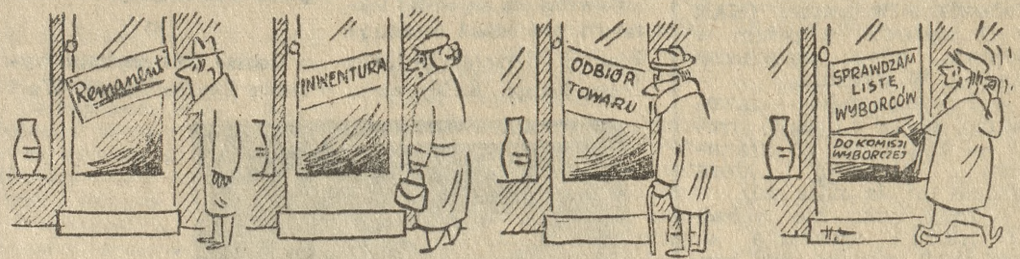
Po dokonaniu morderstwa bandyci zbiegli, rabując około pół miliona złotych. Wszczęto energiczne śledztwo.

ONZ uchwaliło rezolucję w sprawie Węgier

NOWY JORK (PAP)

Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję 24 państw, zalecającą utworzenie komisji pięciu, której celem jest zbadać sytuację na Węgrzech.

Za rezolucją padło 59 głosów, przeciwko 8 przy 10 wstrzymujących się.



„Racja jeszcze nie sprawdziłem!”

Pracownicy poszukiwani!

Trzech pomocników monterów do montażu maszyn budowlanych oraz 7 robotników niekwalifikowanych do produkcji prefabrykatów przyjmujemy: Zgłoszenia: Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowy Elektrowni — Poznań (teren Nowej Elektrowni). 1114g

20 kobiet do sprzątań ogólnych zatrudni Spółdzielnia Pracy „Czystość” w Poznaniu, ul. Mickiewicza 36. Zgłoszenia w ref. kadr w godz. od 7—15. K157

Każdą liczbę murarzy i robotników budowlanych, robotników placowych, stolarza i instalatora na c. o. przyjmie zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Poznaniu. Roboty na terenie m. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Poznań, Droga Dębińska 3b. K181

Praca	Pomoc
Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Solna 1 m. 2. 195g	Pomoc domowa potrzebna 8 m. 5. 1043g
Gospośka czysta, chętna szybko, samodzielna umiejąca gotować, z referencjami potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Malinowski, Poznań Żurawia 4, skład. 810g	Krawcowa bieleńiarka, krojczyni potrzebna. Poznań, tel. 40-65. 974g
Krawców na dobrą stałą pracę oraz ucznia przyjmie. Poznań — Solacz Zróżniana 34. 844g	Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Dzierżyńskiego 43 m. 8. 976g
Redzina z kilkorgiem dzieci przyjmie pracę chałupniczą w domu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 874g.	Pomoc domowa dochodząca po trzebna. Poznań Zamkowa 6 m. 7. 990g
Murarzy i robotników spieszenie poszukuje. Zgłoszenia: Poznań Matejki 66 m. 3. 914g	Potrzebna bieleńiarka — specjalistka koszuł męskich i prasowaczka. Poznań, Wodna 17/19 m. 2. 1030g
Pracownik samotny względnie bezdzienne małżeństwo do pracy w 80-morgowym gospodarstwie zaraz potrzebny(i). Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 932g.	Fryzjerka na stałe — dobra siła potrzebna Poznań, Czerwonej Armii 60. 1040g
Ręczniarka potrzebna. Poznań. Podolany, Ciecocińska 9a dojazd autobusem z Winar. 1000g	Kto maluje ręcznie na krawatach? Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dia 1061g
	Pomoc domowa dochodząca po trzebna. Poznań, Małckiego 12 m. 4 od godz. 15—18. 1029g
	Nauka
	Tańców towarzyskich ucze. Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 362g

✠
Dnia 10 stycznia 1957 zmarła śp.
ze Strolskich
Władysława Osńska
przeżywszy lat 58.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
1105g
Mąż i rodzina

Długoletnim i sumiennym pracownikom naszego przedsiębiorstwa, śp.
Helenie Gulczowej
Genowefie Dylewskiej
Władysławowi Juszcza
Józefowi Olejniczakowi
którzy w dniu 10 stycznia 1957 r. padli ofiarą tragiczną na posterunku pracy składającą drogą ostatnią, rzysługę.
Pamięć o nich pozostanie w naszych sercach na zawsze.
Pogrzeb wspólny odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 10.30 z gmachu dyrekcji w Dobrzycy.
Dyrekcja Rada Zakładowa Koledzy
Podstawowa Organizacja Partijna
Krotoszyńskich Zakładów Przemysłu Tętnowego
R184

INSTYTUT MASZYN ROLNICZYCH ZAKŁAD KONSTRUKCYJNO-TECHNOLOGICZNY

w Poznaniu, ul. Staroleśka 31

zawiadamia,

ŻE MOŻE PRZYJAĆ DO WYKONANIA

na rok 1957 prace np. w zakresie:

A) Opracowanie dokumentacji technicznej (specjalność maszyn i narzędzia rolnicze)

1. projekty wstępne
2. projekty robocze
3. instrukcje obsługi

B) Opracowanie dokumentacji technicznej, przyrządów i pomocy warsztatowych.

C) Budowa prototypów.

Blizszych danych udziela Dział Organizacji Produkcji i Planowania — Telefony 514-45 i 95-67. K176

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedż

Sprzedam akordeon 80-bas., 4 rejestry nowy Poznań — Górczyn, Bosa 26a m. 9. 793g

Oddam do sprzedaży z wyrobu chałupniczego rekawice 100 proc. wełny (jednopałcówki). Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 904g.

Jadalnię dębową, tonę ziemniaków sprzedam. Poznań, 27 Grudnia 4 m. 15, podwórce, lewo, od godz. 12—18. 931g

Okazja! Samochód osobowy, małopotrążowy, na chodzie, mały sprzedam. Poznań — Górczyn, Stęszewska 6, oglądać w niedzielę od godz. 9—16. 939g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Kanakowa 17 m. 3. 954g

Kotłiny i piece przenośne sprzedam. Poznań, Mylna 11 m. 6. 964g

Wóz rzeźniczy na gumach sprzedam. M. Frankowski, Komorniki pow. Poznań. 969g

Planino sprzedam — cena 120 zł. Poznań, Chudoby 15 m. 6 od godz. 15—18. 1001g

Maszyny dziewiarskie 9/70 oraz 8/50, szpularkę 4-szpulową sprzedam. Poznań, tel. 624-71. 1023g

Amatorom sprzedam kanarki. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1074g.

Maszynę do wyrobu dachówek nowoczesną, na rolkach, z formami sprzedam. Poznań, Górska 181 m. 4. 1094g

Motocykl „Mińsk” 125 ccm nowy oraz kompletny, nowy magnetofon z radiodapterem sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1098g.

Akordeon 32-bas., sprzedam. Andrzejewski, Poznań Grunwaldzka 91. 1108g

Sprzedam silnik „Olimpia” górnosaworowy. Po kapitalnym remoncie. Wawrzyniak, Poznań, Dzierżyńskiego 307. 1102g

Lokale

Pokój z kuchnią samodzielną w Lesznie, zamienię na duży pokój w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 487g.

Zamienię pokój z kuchnią, 2. zienką i warsztatem, samodzielnie na 2 wgl. 3-pokoje-wo mieszkanie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 970g.

Dwa pokoje samodzielne w Sopocie zamienię na równorzędne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1037g.

Do lokalu handlowego w bardzo ruchliwym punkcie dotychczas sprzedawałam i obuwia, ewentualnie oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1044g.

Samotny inżynier natychmiast poszukuje pokoju umiarkowanego. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1048g.

Student prawa poszukuje pokoju zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1083g.

Posiadam lokal na chałupnictwo. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1123g.

Zamienię 2 pokoje z kuchnią (gaz, elektryczność) w Ostrowie Wlkp. na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Poszczególnie kółku, chętnie z pracownikiem ZNTK. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 611g.

Nieruchomości

Kupię kamienicę mniejszą w dobrym stanie z większym podwórkiem, nadającym się na garaż i rzemiosło. Wyczerpujące oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 547g.

Zamienię willę komfortową, dwurodzinną z wolnym parterem mieszkaniami — 2 pokoje z kuchnią, łazienką, ogrodem owocowym 1000 m² (Grunwald — dzielnica willowa), na dom czynszowy w dobrej dzielnicy Poznania z podwórkiem wolnym mieszkaniami. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 691g.

Kupię willę jednorodzinną w Międzychodzie. Wolsztynie, Chodzieży lub innym mieście powiatowym, 5 pokoi z kuchnią, wygodnym większym ogrodem (las, woda). Warunek: cała wolna. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 518g.

Willę komfortową 2x4 pokoje, centralne ogrzewanie, idealną potokową za 100 000 zł spiesznie sprzedam. Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 864g

Parcelę 1100 m² opłotowaną, zadzwoniłą, z zatwierdzonym planem budowy wyl. jednorodzinnej przy ul. Dąbrowskiej, 60 000 zł sprzedam. Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 930g

Domek pokój z kuchnią sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 167, działka 83a. 1031g

Kupię willę jedno- lub dwurodzinną wprost od właściciela w Poznaniu lub okolicy. Oferty kierować: Ewa Piastun, Antonia K. Ostrowa Wlkp. 1035g

Kupię parcelę od 800—1200 m² w dobrym punkcie, najchętniej na jeźcach, Sołacz, Grunwaldzie przy linii tramwajowej. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1062g.

Domek czteropokojowy, dwurodzinny kanalizacja, wodociąg, światło, obszar tysiące metrów, cały wolny przedmieście Poznań 175 000 zł sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 1087g

Kamienicę narożnikową z dw. 2ym podwórzem z prawem zabudowy (partie cichej przemysł. piętro mieszkanie lub magazyn) okazynie sprzedam. Goroński, Poznań, Świerczewskiego 11. 1106g

Zakupimy 2 CIEKIE MASZYNY krawieckie nożne.

Spółdz. Inwalidów Głuch. „JEDNOŚĆ” w Poznaniu, ul. S. Engla 9, w podwórzu K130

Parcelę z domkiem (Wola) 120 000 zł. Parcelę uzbudowaną (centrum Śwarzędza) 90 tys. zł. 2 ha ziemi za Śwarzędzem 70 000 zł. Willę woli (Wola) 230 000 zł. oraz wiele innych sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 963g

Kupię parcelę blisko Poznania lub Puszczykowa, Puszczykowa opuszczonej z barakami, blisko dworca, od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 706g.

Parcelę małą w okolicy Grunwaldy — Ostroga kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1116g.

Łekarskie

Doktor medycyny Ehrenkreutz specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił z Poznania, Dąbrowskiego 4, gdzie mieszka. 52g

Zguby

Zgubiono zegarek marki „Cyma Prima”. Uczciwego znalazcę wysoko wynagrodzę. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 892g.

Lornetkę pozostawioną w auli uniwersyteckiej w poniedziałek, proszę uprzejmie zwrócić. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 nr 811g.

We wtorek zaginiony pies — owczarek czarny podpalany o. kolica Kasztelańska. Zwrot wynagrodzenia. Poznań, Trybunańska 3, narożnik Kasztelańskiej. 840g

Kto przeciąga nitkę w krawatach? Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 859g.

Matrymonialne

Panna z wyższym wykształceniem, lat 28, na poważnym stanowisku pragnie poznać solidnego pana. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1058g.

Kawaler, lat 45, zapozna tego panna lub wdowę. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 1095g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (dla wszystkich działów): dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.
Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8—16.30; w soboty od godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Rasprawy w Poznaniu. 11-16

Rośnie temperatura przedwyborcza

Coraz więcej spotkań kandydatów ze społeczeństwem. Każdy z nich stara się poruszyć najbardziej palące zagadnienia, wnieść jak najszersze projekty, aby ulepszyć naszą gospodarkę i podnieść stopę życiową. Nie mogą jednak słów rzucać na wiatr, bo w razie wybrania raz po raz będą musieli zdać sprawozdanie z pełnienia obowiązków poselskich.

W tej chwili coraz gęściej są punkty spotkań. Kandydaci docierają do miasteczek i wiosek. W zebraniach tłumnie biorze udział społeczeństwo, żywo interesując się postaciami przyszłych posłów.

Zagladnijmy do Dusznik w powiecie szamotulskim.

się w potrzebach i bolączkach społeczeństwa. (S. H.)

Spotkanie wyborców z kandydatami na posłów okręgu leszczyńskiego odbyło się w Rakoniewicach w ubiegłą środę. 3 godziny trwała tam ożywiona dyskusja. Dyskutanci poruszyli różne sprawy, lecz najwięcej mówili o konieczności szybkiego podniesienia rolnictwa. Między innymi domagano się również otwarcia w Rakoniewicach chociażby jednego prywatnego sklepu rzeźniczego i jednej piekarni. (J. W.)

Po raz drugi w Szamotulach nastąpi spotkanie kandydatów na

posłów 14 bm. o godzinie 18 w sali Szamotulskiej Fabryki Mebli, jakie organizuje Komitet Frontu Jedności Narodu. Na spotkanie przybędzie Aleksander Rozmiarek i Tadeusz Bęć z Poznania, Henryk Szabowski z Pniew oraz Tadeusz Kazimierski z powiatu nowotomskiego. (J. H.)

W powiecie krotoszyńskim było dotąd 20 spotkań ludności z kandydatami na posłów i to — 4 spotkania zakładowe i 16 spotkań na wsi. Wzięło w nich udział około 5000 wyborców. Projektuje się jeszcze ogólne spotkanie wszystkich kandydatów na posłów z ludnością 15 bm. w krotoszyńskim Domu Kultury. (fh)

Spotkanie... w „Warszawie“

Z inż. Andrzejem Mnichowskim spotkaliśmy się nie w Borowie, pow. Kościański, gdzie jest dyrektorem Stacji Hodowli-Badawczej IHAR w Chrzastowie, a potem w Borowie, gdzie dotychczas pracuje. W styczniu...

— Patrzcie, radio — zawołał mój sąsiad z drugiej strony — wskazując na granatową „Warszawę“, która właśnie mijala nasz wóz.

— Żeby tylko nie jechał na nasze spotkanie — westchnęli wszyscy trzej kandydaci. — Paskudnie się mówi do mikrofonu — dodali w formie wyjaśnienia.

— „W 1947 r. wstąpiłem do partii, jestem ponadto działaczem NOT, współpracuję z ZSCh nad propagowaniem i reaktywizacją kółek rolniczych. Kółka rolnicze — kontynuował mój rozmówca — posiadają swoją tradycję. Nasz rolnik ma do nich zaufanie i jest do nich przywiązany. O tych kółkach w ostatnich 3 latach dużo pisałem i mówiłem na krajowej naradzie aktywów szkolenia rolniczego. Niestety, moje argumenty nie zostały wtedy uznane, przeciwnie, spotkałem się nawet z ostrą krytyką.

— No, to niech pan mi powie jeszcze coś „prywatnego“ o sobie — zwróciłem się do inż. Mnichowskiego. — Co pan lubi, co pana pasjonuje?

— Poza rolnictwem — sport. Chętnie jeszcze kopię piłkę, choć zbliżam się do 40-ki.

— Dopiero po 40-ce życie się zaczyna... — ... Kończyć — dorzucił towarzyszy podróży.

Wybuchnęliśmy śmiechem. Mnichowski zaczął opowiadać, że czasem gra w piłkę ze „swoimi“ chłopcami z LZS, że chciałby, aby LZS na wsi poznańskiej rozwijały się lepiej niż dotychczas, bo brak im rozmachu i masowości, że... Ale właśnie dojeżdżaliśmy do celu.

— Co już? A jeszcze nie mi pan nie powiedział o swoim „programie poselskim“ — zaniepokoiłem się.

— Powiem w paru słowach: rozwój rolnictwa. Dokładniej, ze szczegółami oraz o opracowywanym przez partię i ZSL programie rolnym będę mówił na spotkaniu, więc będzie mogła pani zanotować!

Rozmawiała: I. ROŻKOWA

Tuż obok przebiega (linia kolejowa Poznań-Warszawa) dziennie tylko kilkanaście osobowych i kilka pospiesznych pociągów. Tuż obok dymi komin cegielni, a nieco dalej, olbrzymi komin brykietowni. Dodajmy jeszcze, że na skutek robót górniczych poziom wody opadł. Na trzy wywiercone studnie najwyższej jedna ma wodę zdatną do picia.

Oto jest obraz bezmyślności projektodawców. Czy w Koninie brak jest innych terenów? Na wschód od dzielnicy Wilków, przy szosie prowadzącej z Konina do Warszawy ciągną się na dużej przestrzeni nieużytki, aż po las w Brzeźnie. Jest to idealne miejsce na szpital. Także w pobliżu dotychczasowego szpitala, przy szosie Kaliskiej, mamy na słabiej ziemi porośniętym laskiem teren.

Prosimy właściwe władze o zmianę lokalizacji szpitala. (zp)

W dwa lata potem celem dalszej specjalizacji powróciłem na wies jako dyrektor stacji Hodowli-Badawczej IHAR w Chrzastowie, a potem w Borowie, gdzie dotychczas pracuję. W styczniu...

— Patrzcie, radio — zawołał mój sąsiad z drugiej strony — wskazując na granatową „Warszawę“, która właśnie mijala nasz wóz.

— Żeby tylko nie jechał na nasze spotkanie — westchnęli wszyscy trzej kandydaci. — Paskudnie się mówi do mikrofonu — dodali w formie wyjaśnienia.

— „W 1947 r. wstąpiłem do partii, jestem ponadto działaczem NOT, współpracuję z ZSCh nad propagowaniem i reaktywizacją kółek rolniczych. Kółka rolnicze — kontynuował mój rozmówca — posiadają swoją tradycję. Nasz rolnik ma do nich zaufanie i jest do nich przywiązany. O tych kółkach w ostatnich 3 latach dużo pisałem i mówiłem na krajowej naradzie aktywów szkolenia rolniczego. Niestety, moje argumenty nie zostały wtedy uznane, przeciwnie, spotkałem się nawet z ostrą krytyką.

— No, to niech pan mi powie jeszcze coś „prywatnego“ o sobie — zwróciłem się do inż. Mnichowskiego. — Co pan lubi, co pana pasjonuje?

— Poza rolnictwem — sport. Chętnie jeszcze kopię piłkę, choć zbliżam się do 40-ki.

— Dopiero po 40-ce życie się zaczyna...

— ... Kończyć — dorzucił towarzyszy podróży.

Wybuchnęliśmy śmiechem. Mnichowski zaczął opowiadać, że czasem gra w piłkę ze „swoimi“ chłopcami z LZS, że chciałby, aby LZS na wsi poznańskiej rozwijały się lepiej niż dotychczas, bo brak im rozmachu i masowości, że... Ale właśnie dojeżdżaliśmy do celu.

— Co już? A jeszcze nie mi pan nie powiedział o swoim „programie poselskim“ — zaniepokoiłem się.

— Powiem w paru słowach: rozwój rolnictwa. Dokładniej, ze szczegółami oraz o opracowywanym przez partię i ZSL programie rolnym będę mówił na spotkaniu, więc będzie mogła pani zanotować!

Rozmawiała: I. ROŻKOWA

Tuż obok przebiega (linia kolejowa Poznań-Warszawa) dziennie tylko kilkanaście osobowych i kilka pospiesznych pociągów. Tuż obok dymi komin cegielni, a nieco dalej, olbrzymi komin brykietowni. Dodajmy jeszcze, że na skutek robót górniczych poziom wody opadł. Na trzy wywiercone studnie najwyższej jedna ma wodę zdatną do picia.

Oto jest obraz bezmyślności projektodawców. Czy w Koninie brak jest innych terenów? Na wschód od dzielnicy Wilków, przy szosie prowadzącej z Konina do Warszawy ciągną się na dużej przestrzeni nieużytki, aż po las w Brzeźnie. Jest to idealne miejsce na szpital. Także w pobliżu dotychczasowego szpitala, przy szosie Kaliskiej, mamy na słabiej ziemi porośniętym laskiem teren.

Prosimy właściwe władze o zmianę lokalizacji szpitala. (zp)

DWIE WYSTAWY...

Wystawa Jana Spychałskiego w CBWA. Po prawej stronie sali pod strażą siwowągo funkcjonariusza tej instytucji — stolik. Na nim gruba księga, gdzie zwiedzający notują swoje wrażenia, podpisując się „ministerialnie“ lub wcale nie... Wertuję. Przeważają głosy ujemne:

„Wystawa robi deprymujące, beznadziejnie monotone wrażenie. Wybaczcie, ale nie rozumiem malarstwa bez koloru.“

„Czemu to wszystko takie beznadziejnie smutne i niezgrabne?“

„Człowiek mieniący się artystą musi mieć jakieś najprymitywniejsze poczucie piękna... Ogarnia mnie wprost groza.“

Odwrociłem się od tej lektury i powiedziałem oczami po ścianach. Ujrzałem tu jakby drugą księgę. Każdy obraz



Tu POZNAŃ

W poniedziałek Warszawski Teatr Polski dwa razy wystawia na scenie Opery sztuki G. B. Shawa: „Czarna dama z sonetów“ i „Mąż przeznaczenia“.

Sąd wojewódzki przed kilkoma dniami na sesji w Poznaniu skazał 3 podoficerów na więzienie od 2-4 lat i degradację za pobicie Alberta Lesniewskiego w Trzeźnie w nocy z 24 na 25 listopada ub. roku.

Poznaniacy są krewcy i dość kłótlivi. W ubiegłym roku Sąd Powiatowy dla m. Poznania załatwił musiał 1800 tzw. porywków z oskarżenia prywatnego. Czyli, że przeciętnie dziennie było 5-6 kłótni, które skończyły się w sądzie.

O co właściwie mieszkańcy Poznania się sprzeczą? O kuchnię, która w wielu wypadkach jest wspólnie użytkowana. Ostatnio coraz więcej daje się zaobserwować oskarżeń o obrazę i oszczerstwa.

Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu powstała komisja dla zatrudnienia celem zaopiekowania się zwalnianymi pracownikami.

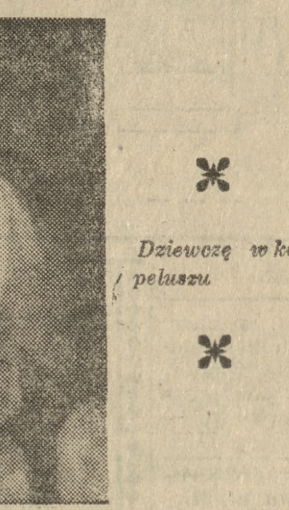
Pomiędzy Uniwersytetem Poznańskim a Wyższą Szkołą Rolniczą powstał spór o 3,9 ha gruntu, który przy Ogrodzie Botanicznym jest w użytkowaniu tej ostatniej.



Autoportret

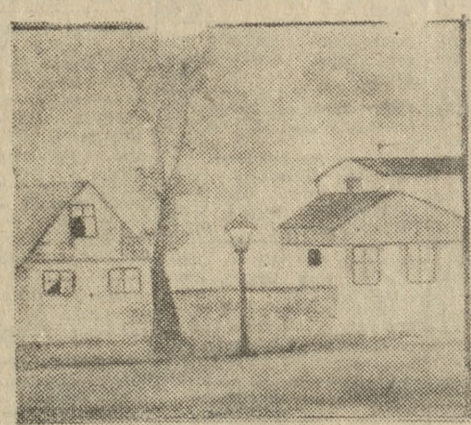
— to stronica zapisana przez trud artysty.

Dobrze, że urządzono wystawę Spychałskiemu. Wart

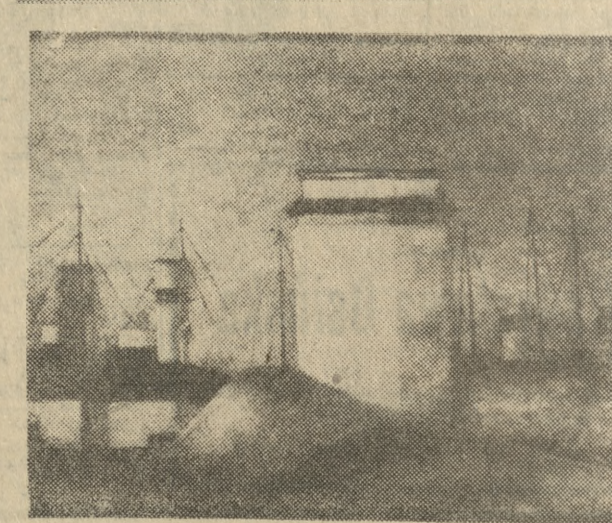


Dziewczę w ka-
peluszu

tego był — bardzo. Że nie należał do „szkoły kolorystycznej“? Cóż to szkodzi? Że obrazy jego są często prawie monochromatyczne? To samo było w pewnych fazach Picassa i kubistów. Jesteśmy tedy pod urokiem harmonijnej formy. Oto autoportret Spychałskiego ze sztalugami, świetnie skomponowany a zarazem „praw-



Domy miasteczka



Statki w porcie (zniszczony)

dziwy“. Ile nam mówi ta blade i skupiona twarz artysty, jego oczy łowiące świat przedmiotów. Byłby ten autoportret „niezrozumiały“?

Spychałski często redukuje formę do symboliki. Przy „Białym murze“ stoją takie właśnie syntetyczne drzewa, „W stoczni“ — okręty. Ale symbole naszego artysty są zwykle bardzo czytelne, od razu sugestywne, efekty ko-

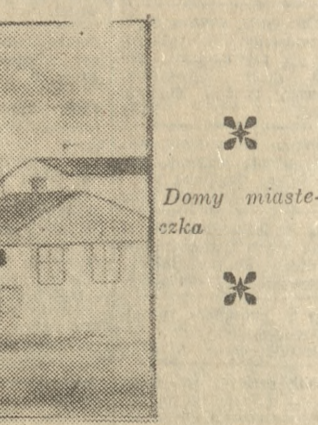
lorystyczne stają się często rafinowane. Owe zielenie, róże, tony szare — działają z całą magią

Spychałski jest w ogóle mistrzem krajobrazu. Jego prace mają w sobie nutę melancholii. Malarz osiąga ją między innymi przez operowanie pustką tła. Jakaś ogromna, chłonna przestrzeń otacza formy. Jest to świat, w którym dziwnie pojawiają się domy, wnętrza i ludzie. Malarstwo „smutne“? — Zgoda. Ale czy sprawdzianem wartości w sztuce jest jej „wesołość“? Czajkowski i Grieg byłiby pod tym względem pobici przez łada operetkę.

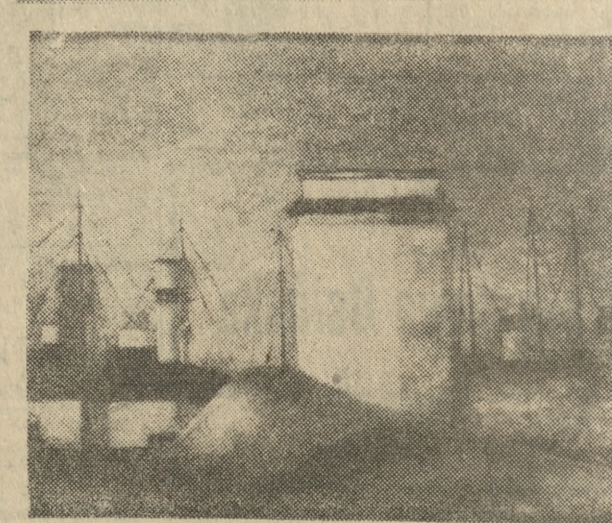
Do bardzo ujmujących należą także kompozycje figuralne artysty, przywodzą na myśl ludowe malowanki i drzeworyty. Rysunek Spychałskiego byłby „niezgrabny“? Na pewno świadomie deformujący, jak u El Greba lub Grünewalda (ekspresjonizm). Dwie „Walki Jakuba z aniołem“ tworzone są na kształt marzenia senowego, niesamowite w nastroju, surrealistyczne. To właśnie stanowiło punkt styczny artysty z późniejszą grupą „4 F + R“.

Syn ziemi wielkopolskiej (wagrowszczanin) urodzony w roku 1893, zaczął malować gdzieś po trzydziestce. Jako samouk. Ale może to i lepiej, jako że szkoły plastyczne w owych czasach były jeszcze bardzo tradycyjne. Do tego dochodzi walka o byt. Nie stworzono Spychałskiemu odpowiednich warunków do pracy artystycznej. Nawet nie był on malarzem zawodowym w sensie pieniężnym. Zmarł tuż po ostatniej wojnie. Pozostawił po sobie dzieło indywidualne w wyrazie, delikatne, bardzo liryczne.

Katalog z piękną przedmową Wacława Taranczewskiego niekiedy kupi w CBWA. Za to księga na stołiku bezpłatnie poinformuje,



Domy miasteczka



Statki w porcie (zniszczony)

że wystawiany artysta był zerem... „Niech tylko nabawię się choroby św. Wita, a będę malował tak samo... Śmiej się, pajacu!“ — tak oto ktoś uraga jednemu z najlepszych malarzy miasta.

Wychodzę, unosząc z sobą wspomnienia dwóch wystaw: owej w obrazach na ścianie i tej drugiej — na stoliku. F. M. N.

Teatr

Gnieźno — g. 19 „Zemierz królów Madagaskaru“; Płock — „Grzesznicy bez winy“ (Państw. Teatr z Gnieźna); Kalisz — „W małym domku“; Pleszew — „Dama kameliowa“ (Państw. Teatr z Kalisza).

Kina

KALISZ — Wolność: „Do ostatniej kropli krwi“; Stylowe: „Czerwone i czarne“; OSTROW — Przedownik: „Rekrut Bum“; Słońce: „Paryski listonosz“; GNIEZNO — Polonia: „Jak białe psy“; Lech: „Ju-He-Ha“; LESZNO — Sportowiec: „Mąż dla Anny Zacheo“.

Radio

PROGRAM I
Fala 1322 m

11 — aud. historyczna; 11.15 — słuchamy muz. ludowej; 11.47 — nie tylko dla kobiet; 12.04 — po raneck symfoniczny; 12.23 — wianki baletowe; 12.30 — zagadka naukowa; 12.50 — muz. dla wszystkich; 13 — z życia Zw. Radzieckiego; 13.30 — w niedzielne popołudnie; 15.58 — koncert chopinowski w wyk. Róży Tamarkiny; 16.30 — rozmowa z poetą (Julian Przybysz); 17 — dla każdego coś miłego; 18 — Zgaduj, Zgadula; 19.05 — felieton Stefana Chałczyka; 19.45 — gra orkiestra taneczna PR; 20.30 — na falę humoru i satyry; 21.30 — opera w przekroju; 22.15 — muz. taneczna; 23.10 — muz. taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.